Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 2(1. — ROK XXXIX.

SOBOTA 30 LIPCA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.039.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

POWRÓT P. PREMJERA.

Warszawa 29. 7. (PAT). P. premjer Prystor, który spędził kilkutygodniowy urlop na Wileńszczyźnie, powrócił dziś rano do Warszawy i objął urzędowanie.

———o———

Białogród, (PAT.) Król Aleksander wyjechał do letniej rezydencji w Bled, gdzie znajduje się już cała rodzina królewska.

TŁUMIENIE POWSTANIA W BRAZYLJI.

Rio de Janeiro 29. 7. (PAT). Donoszą urzędowo o podjęciu ogólnej ofenzywy celem **zgniecenia ruchu powstańczego. Kolumna w sile 10.000 ludzi posuwa się z południa na Etapetininga.** Oddziały z Minas Geraes kierują się ku Sao Paulo, zaś dywizja piechoty postępuje naprzód w dolinie Parahyby. Naczelny dowódca wojsk federalnych wezwał powstańców do złożenia broni.

PARAGWAJ NIE ROZPOCZNIE WALKI.

Buenos Aires, 29. 7. (PAT.) Donoszą z Assomption, że **odpowiadając na wezwanie delegacji państw neutralnych rząd paragwajski zdecydował się nie podejmować żadnych kroków nieprzyjacielskich w strefie Chaco i wydał wszystkim dowództwom wojskowym polecenie zajęcia stanowiska ściśle defensywnego.**

———o———

Plusy i minusy.

Polsko-sowiecki pakt o nieagresji jest w dalszym ciągu przedmiotem bardzo ożywionej dyskusji. Toczy się ona zarówno w prasie polskiej, jak i zagranicznej, przyczem ta ostatnia wykazuje dla paktu coraz większe zainteresowanie. Można się spodziewać, że nie zniknie ono jeszcze prędko i że opinja publiczna w Polsce czerpać z niego będzie długo cenny materjał, ułatwiający jej zorjentowanie się w zawiłych stosunkach międzynarodowych.

Jeżeli chodzi o prasę polską, to można zaobserwować bardzo ciekawe zjawisko. Gdy prasa sanacyjna po dość szablonowej ocenie paktu przeszła, względnie przechodzi nad nim do porządku dziennego i strzeże się wyciągać zeń zbyt daleko idących wniosków, dzienniki stronnictwa narodowego, zwłaszcza „Gazeta Warszawska", powracają ciągle do tego tematu i pragną nadal widzieć w pakcie akt wielkiej wagi politycznej.

W drugim artykule wstępnym, poświęconym paktowi, naczelny organ stronnictwa narodowego w formie, zresztą, bardzo oględnej, polemizuje z opinją paryskiego „Le Temps", który krytycznie ocenił pakt i jego znaczenie dla Polski. Opinja wielkiego dziennika francuskiego podchwycona została przez prasę włoską, która na jej tle zaczęła snuć własne rozważania. Jeden z dzienników włoskich, „Stampa" zaopatrzył ją w następujący komentarz: Podpisanie paktu przez Polskę wskazuje, że w kraju tym istnieje tendencja do wyemancypowania się z pod opieki paryskiej. Z dnia na dzień coraz silniej dyskutowany jest i uwzględniany kierunek do zbliżenia się do innych konstelacyj politycznych oraz próbowanie innych kierunków własnej akcji międzynarodowej. Inne pismo włoskie, „Corriere della Sera" w długiej depeszy swego korespondenta bukareszteńskiego opisuje zdenerwowanie prasy rumuńskiej i przytacza komunikat, ogłoszony przez ministra Titulescu, wskazujący, że delegacja rumuńska w Genewie nie ponosi odpowiedzialności za ostatnie niepowodzenie dyplomatyczne Rumunji. Ponadto bukareszteński korespondent „Corriere della Sera" podkreśla, że opinja publiczna w Rumunji nie wierzy, aby Polska uzależniła ratyfikację od stypulacji podobnego paktu między Rumunją a Sowietami i jest zdania, że Sowiety nigdyby się nie zgodziły na podpisanie paktu z Polską, o ileby to zastrzeżenie Warszawy miało mieć istotne znaczenie.

Przytoczywszy opinję „Le Temps" i wnioski z niej prasy włoskiej, pisze „Gazeta Warszawska", że ani jedna, ani druga nie odpowiadają istocie rzeczy. I tak tłomaczy podpisanie paktu:

„Polityka polska nie może być obojętna na to wszystko, co od lat kilku dzieje się na terenie zachodnim i jak w szybkiem tempie zmienia się w Europie sytuacja polityczna Niemiec. Ciągłe ustępstwa z postanowień Traktatu Wersalskiego, jakie zdobywają Niemcy, próba oparcia pokoju na ścisłem porozumieniu francusko-niemieckiem, przygotowująca się akcja na rzecz równouprawnienia Niemców w zakresie zbrojeń, wreszcie nieustająca dyskusja o konieczności rewizji naszej granicy zachodniej, to wszystko zmusza Polskę do energicznego organizowania własnego bezpieczeństwa.

Polityka francuska od szeregu lat wydaje się nam polityką niebezpiecznych ustępstw, które muszą doprowadzić do zagrożenia zarówno Francji, jak i Polski. Nasz sojusz nie przeszkodził szeregowi posunięć, które w Locarno, Hadze i Lozannie wzmocniły widocznie agresję niemiecką i siły niemieckiej odwetowej polityki. W tym stanie rzeczy trudno się dziwić, że Polska szuka własnych dróg asekuracji, skoro zdaje sobie dokładnie sprawę z zamiarów polityki Niemiec i nie może przekonać Francji o konieczności skutecznego przeciwdziałania jej dążeniom".

Dalej następuje obszerny wykład na temat dwóch kapitalnych zagadnień w naszej polityce: niemieckiego i rosyjskiego. Da się on ująć krótko w ten sposób: ponieważ, wobec niemieckiej polityki odwetowej, niemożliwe są trwałe stosunki pokojowe z naszym zachodnim sąsiadem, jesteśmy zmuszeni możliwie rychło ułożyć nasze stosunki z Rosją. Podpisanie paktu z Sowietami, zdaniem „Gazety Warszawskiej", jest odpowiedzią na Lozannę i Genewę, na rząd Papena i sukcesy hitleryzmu..., bo pakt osłabia znaczenie Traktatu Berlińskiego...

Chcielibyśmy być w błędzie, ale obawiamy się, że „Gazeta Warszawska" zbytnio poddaje się złudzeniom. Są to, jak dotąd, uczucia jednostronne, i nic nam nie wiadomo, aby znajdowały należyty oddźwięk w Moskwie. Pod tym względem jesteśmy zdecydowanymi pesymistami i nawet nasze rzekomo izolowane stanowisko w prasie polskiej w stosunku do paktu, z czego tak naiwnie cieszy się „Czas", nie wpłynie na zmianę naszych poglądów.

Złudzenia „Gazety Warszawskiej" nie byłyby może tak szkodliwe, gdyby nie popełniała innego błędu. Wbrew faktom i rzucającej się w oczy rzeczywistości, zdaje się ona wierzyć, że podpisanie paktu w tych warunkach, w jakich to nastąpiło, da się utrzymać w ramach tej konstelacji politycznej, która dotąd stanowiła podstawę naszej polityki zagranicznej. Cóż z tego, że „Gazeta Warszawska" jest przekonana o wartości sojuszu z Francją i Rumunją, kiedy popiera akcję dyplomatyczną, która w swej konsekwencji musi doprowadzić do rozluźnienia naszych stosunków z temi państwami.

Dla nas kwestja paktu z Sowietami nie jest ani sprawą uczuć, ani życzeń, ani naiwnie pomyślanej reasekuracji politycznej.

Przy jej rozważaniu kładziemy na szalę wartości realne, plusy i minusy tej kombinacji politycznej. Jeżeli nawet istnieją jakie plusy, to są one tak minimalne, że nigdy nie zrównoważą tych licznych minusów, które rzucają się nam w oczy i które — mamy nadzieję — zrozumie wkrótce opinja publiczna w Polsce.

W tej sytuacji, w jakiej znajduje się Polska, nie dziwimy się ani opinji „Le Temps", ani wnioskom, jakie z nich wyciąga prasa włoska.

A. D.

Katastrofa kolejowa pod Tczewem.

Warszawa 29. 7. (PAT). Dziś koło godz. 11-tej między stacjami Subkowy a Narkowy na linji Tczew—Smętowo uległ wykolejeniu z przyczyn dotychczas niewyjaśnionych po**ciąg, idący z Poznania do Gdyni. Wykoleiło się 6 wagonów. 4 osoby odniosły ciężkie rany, 20 lżejsze. Z Tczewa przybył natychmiast pociąg ratunkowy. Drugi pociąg ratunkowy przybył z Grudziądza. Z Gdańska przybyła komisja dyrekcji kolejowej.** Z ministerstwa komunikacji udał się na miejsce wypadku inspektor Eismond z głównej inspekcji komunikacji.

Kłopoty Z. U. P. U.

Warszawa 29. 7. (Telef. wł.). Uchwała tymczasowej komisji zarządzającej Zakładu Ubezpieczeń Prac. Umysł. (ZUPU), podwyższająca składki pracowników i ograniczająca świadczenia, wywołała wielkie wrażenie wśród ubezpieczonych. Zwracają uwagę, że pełnomocnictwa, jakie posiada rząd, nie dają prawa wydawania dekretów w zakresie ustawodawstwa społecznego.

Na sesji jesiennej ma być rozpatrywany projekt noweli do ustawy o zabezpieczeniu pracowników umysłowych.

W kołach zbliżonych do zarządu ZUPU utrzymują, że podwyższenie składek o 2 procent i redukcja świadczeń o 10 procent umożliwią zrównoważenie finansów ZUPU, tembardziej, że nasilenie kryzysu wśród pracowników umysłowych osiągnęło już najwyższy poziom. Na razie pieniądze potrzebne na zasiłki czerpać się będzie jeszcze z funduszu emerytalnego.

Obniżka cen papieru.

Warszawa, 29. 7. (Telef. wł.) Dziś odbyła się konferencja przedstawicieli syndykatu papierniczego z dyrektorem departamentu przemysłowego w Min. Przemysłu i Handlu. Osiągnięto porozumienie w sprawie obniżki cen niektórych gatunków papieru. Obniżka będzie obowiązywać od 1 sierpnia. Łącznie z dotychczasowemi obniżkami ceny papieru w porównaniu z grudniem ub. roku obniżą się o 10—17 procent. Fabrykanci papieru przywrócą kupcom rabaty w wysokości 5—15 proc.

Rząd zdecydował się wobec tego nie podwyższać kontyngentu papieru, który został sprowadzony z zagranicy po cenach ulgowych.

———o———

PAKT ROSYJSKO-ŁOTEWSKI JUŻ RATYFIKOWANY.

Moskwa, (PAT.) Zastępca komisarza ludowego spraw zagranicznych Krestinski i poseł łotewski Bilmanis dokonali dziś wymiany dokumentów ratyfikacyjnych układu o nieagresji oraz konwencji koncyljacyjnej między Z. S. R. R. a Łotwą, które wchodzą w życie z dniem dzisiejszym.

Możnaby wywozić węgiel do Irlandji ale nikt go nie zamawia.

Londyn, 29. 7. (PAT.) Pod tytułem „Bajka irlandzka o Polsce" „Daily Herald" zajmuje się dziś obszernie oświadczeniem de Valery **„Irish Press", jakoby W. Brytanja wywarła polityczny nacisk na Polskę, aby polscy przemysłowcy węglowi nie przyjmowali ofert irlandzkich.** „Daily Herald" stwierdza, że wiadomość powyższa wywołała wielkie zdumienie w brytyjskich kołach oficjalnych i obszerne komentarze. **Z kół rządowych brytyjskich zaprzeczają wiadomości tej jak najbardziej stanowczo.** Późniejsze informacje z Dublina głoszą — jak podaje „Daily Herald" — że wywóz polskiego węgla został udaremniony na skutek presji politycznej W. Brytanji, lecz na podstawie przepisów anglo-polskiego traktatu handlowego z przed kilku lat. Wiadomość ta — twierdzi „Daily Herald" — wywołuje jeszcze większe zdziwienie, nikomu bowiem nie jest wiadomo o istnieniu takiego traktatu handlowego, któryby mógł udaremnić eksport węgla polskiego do Irlandji. Musi to być dziwny traktat — oświadczył w wywiadzie z tem samem pismem jeden z przemysłowców angielskich, — albowiem nie przeszkadza on Polsce w atakowaniu W. Brytanji na każdym rynku eksportowym, a nawet na naszym własnym.

KOSZTOWNA WYCIECZKA DO AFRYKI.

Warszawa 29. 1. (Telef. wł.). Jedno z warszawskich biur podróży organizuje wycieczkę turystyczną do Afryki. Będzie to pierwsza w Polsce wycieczka tego rodzaju. Kierownikiem jej będzie prof. Ossendowski. Wycieczka wyruszy z Algeru i przez Saharę, oraz dorzecze dolnego Nigru dotrze do zatoki Gwinajskiej. Przewidziane są między innemi polowania na lwy. Ilość uczestników wycieczki będzie ograniczona do 15. Koszta wyniosą „tylko" 15.000 złotych od osoby.

———o———

O czem piszą inni?..

Oziębienie stosunków Polski z Rumunją

Pakt polsko-sowiecki nie schodzi ze szpalt prasy, która dostrzega coraz więcej ujemnych stron nie w samym pakcie oczywiście, ale w okolicznościach, w jakich został podpisany. „Polonia“ cytuje artykuły paru dzienników zagranicznych i stwierdza:

„Jakby z tych głosów wynikało, akcja rządu polskiego istotnie zaskoczyła zarówno Francję, jak i Rumunje, dla których podpisanie paktu przez Polskę przed zawarciem analogicznego paktu pomiędzy Rumunją a Rosją, było niespodzianką. Komentarze prasy niemieckiej łączą ten fakt ze sprawa misji francuskiej w Warszawie, dochodząc do tego samego wniosku, co prasa włoska, że **pomiędzy Warszawą a Paryżem i Bukaresztem nastąpiło dalsze oziębienie stosunków.**

Opinja publiczna musi się domagać od rządu odpowiednich wyjaśnień. Bo **jeśli pakt polsko-sowiecki stanowi pewną gwarancję pokoju i bezpieczeństwa (nie należy jego znaczenia przeceniać!), to jednak główną podstawe naszego bezpieczeństwa nadal stanowią zawarte przez Polskę sojusze, do których osłabienia — tembardziej dzisiaj — pod żadnym warunkiem dopuszczać nie wolno“.**

Sanacyjne „Słowo“ wileńskie próbuje udowodnić, że pakt polsko-sowiecki nie musi być ratyfikowany przez Sejm, bo nie jest umowa handlową, ani celną, nie zmienia naszych granic i nie jest traktatem przymierza.

„Dla prawnika nie może być najmniejszej wątpliwości, że pakt o nieagresji, podpisany w poniedziałek pomiędzy Polską a Sowietami, nie podlega ograniczeniom, wymienionym w art. 49 konstytucji i że ratyfikacja go przez Prezydenta nie wymaga zgody Sejmu, a przedstawienie go Sejmowi do aprobaty nie byłoby zgodne z brzmieniem konstytucji“.

Pos. Mackiewicz, który ten artykuł pisał, jest lepszym dziennikarzem niż prawnikiem i dlatego z pewnością sie zawiedzie. Nasze M. S. Z. zapowiedziało już przedłożenie paktu Sejmowi.

Gdyby pakt nie miał być ratyfikowany, to kiedyż nastąpiłyby te cudowne skutki, jakich niektórzy oczekuja? 25 stycznia został pakt parafowany i stosunek Rosji do Polski nie zmienił sie. 25 lipca został podpisany i znowu partje komunistyczne będą oskarżać „imperjalistyczna“ Polskę w „antywojennym dniu 1 sierpnia“. Tym, co wierzą, że pakt ten jest wielkim sukcesem polskim nie pozostaje nic innego, jak oczekiwać, że może po ratyfikacji paktu stosunki trochę się polepszą.

„Robotnik“ podaje:

„Krążą pogłoski, że poseł polski w Moskwie, p. Patek po podpisaniu paktu o nieagresji z Sowietami, ma ustąpić z zajmowanego stanowiska.

Mówi się też o możliwości ustąpienia ministra Zaleskiego, którego następcą ma być p. Patek“.

Skądinąd jednak wiadomo, że p. Patek marzy o znacznie wyższem stanowisku. Takiem, które obejmuje sie na 7 lat. Przybywa do Warszawy zawsze, ilekroć mu sie wydaje, że w Polsce nastąpią ważne zmiany.

Co z linją kolejową Śląsk—Gdynia?

„Kur. Śląski“ zauważa, że wieści o pożyczce kolejowej pojawiają się co pewien czas, ale zawsze okazuje się, że były nieścisłe i przedwczesne.

„A tymczasem pożyczki względnie zaliczki, jak nie było, tak niema! Kończy się lipiec, a prace przy budowie linji kolejowej z Katowic do Gdyni w dalszym ciągu leżą odłogiem. Coraz bardziej wydaje się prawdopodobnem, że ta zabawa z wydostawaniem zaliczki potrwa jeszcze parę tygodni; poczem zostanie urzędownie stwierdzone, że sprawa w tym roku jest już... nieaktualna wobec niedalekiej zimy...“

Według brzmienia koncesji linja miała być gotowa do 31 grudnia 1932 r., a odnoga Siemkowice—Częstochowa miała być zbudowana w roku przyszłym. Jasnem jest, że w tym terminie roboty nie będą wykończone. Wprawdzie w roku bieżącym zrobiono trochę, ale do wykonania miano najdłuższy odcinek Zduńska Wola—Inowrocław.

Polska agitacja wyborcza w Niemczech

Korespondent „Kurjera Poznańskiego“ kreśli obraz kampanji wyborczej w Prusach Wschodnich. Polacy wystawili jedną listę.

„Uświadomienie ludności odbywa się głównie zapomocą ulotek i gazet, które się posyła w dom, lub roznosi po wsiach. Nadto Polska Partja Ludowa urządza wiece wyborcze. Wiece te odbywają się tylko w miejscowościach, gdzie istnieją prywatne szkoły polskie. Karczmarze z obawy przed „Heimatdienstem“ i hitlerowcami nie dają sal do dyspozycji Polskiej Partji Ludowej. Od czasu, jak za krwawe wypadki na wiecach odpowiedzialna jest policja, **wiece polskie odbywają się dość spokojnie.** Przeciwnicy często nawet nie wchodzą do sali szkolnej, tylko śledzą przebieg wiecu pod oknami. Na wiec polski w Skajbotach, który się odbył we wtorek, przybyło aż sześciu żandarmów. Ponieważ żandarmerja ustawiła się przed wejściem do sali, ludność z obawy rozeszła się, nim nadjechali z Olsztyna mówcy. Wskutek tego wiec się nie odbył“.

Wynika z tego, że wprawdzie terror moralny istnieje i agitacja wyborcza natrafia na wielkie trudności, ale przecież jest możliwa. To też ewentualne niepowodzenie list polskich (a na to się zanosi) będzie w dużej mierze następstwem pewnych zaniedbań i błędów, które — wbrew prasie sanacyjnej — muszą być wytknięte i usunięte. Do sprawy tej wrócimy jeszcze zaraz po wyborach.

Listy z Bałkanu.

PRASA BUŁGARSKA O ZBLIŻENIU Z JUGOSŁAWJĄ. — O WYTWORZENIE FEDERACJI SŁOWIAN POŁUDNIOWYCH. — WALKA DWÓCH OBOZÓW. — LICZBA ZWOLENNIKÓW ZBLIŻENIA STALE WZRASTA.

(Korespondencja własna).

Sofja, w lipcu 1932 r.

Ciekawa nadzwyczaj wywiązała się dyskusja w prasie bułgarskiej. Chodzi o to, jak uregulować stosunki pomiędzy Bułgarją a Jugosławją i czy możliwe jest, aby dotychczasowe napreżenie ustąpiło miejsca stosunkom przyjacielskim i serdecznym. Do niedawna podobna dyskusja była niemożliwością. Jednak w ostatnim czasie sytuacja znacznie się zmieniła. Nie ulega wątpliwości, że kryzys gospodarczy jaki dotknął Bułgarję, jak i inne państwa zmusza bułgarskich publicystów, i bułgarską inteligencję do rewizji poglądów na stosunki pomiędzy Bułgarją a Jugosławją i szukania dróg wyjścia z ciężkiej sytuacji. Myśląca część inteligencji bułgarskiej uświadamia sobie, że pomimo bulgarofilskiej manifestacji w Angorze i Rzymie, pomimo wizyty Turków i Włochów w Sofji, Bułgarja pozostaje faktycznie izolowana na Bałkanie i nie posiada przyjaciół, którym w ciężkich chwilach mogłaby zaufać. Właśnie dlatego akcja bułgarskiej „omladiny“, która propaguje ideę połączenia wszystkich Słowian południowych i wszczęła żywą propagandę przy pomocy broszur, ulotek i odczytów, odbija się głośnem echem w bułgarskiej opinji publicznej.

Liczba zwolenników tej idei stale wzrasta. Nie istnieje żadne miasto, a nawet żadna wieś, gdzie nie byłoby zwolenników porozumienia Słowian bałkańskich. Zrozumiałą jest rzeczą, że prasa bułgarska zmuszona była poświęcić uwagę temu ruchowi i właśnie na łamach pism codziennych wywiązała się walka pomiędzy starą a nową generacją. Liczba przeciwników bułgarsko-jugosłowiańskiego porozumienia jest stale jeszcze duża a środki, jakiemi dysponują, są znaczne. Piszą artykuły wydają broszury, któremi starają się wykazać niebezpieczeństwo jakie tkwi w idei południowo-słowiańskiego zbliżenia. W broszurach tych przedewszystkiem wskazuje się na następstwa, jakie zbliżenie takie przyniosłoby za sobą. A więc: przeciwnicy tej idei obawiają się utraty kulturalnej i narodowej samodzielności i podporządkowania się hegemonji serbskiej. Mimo to jednak nowy ten ruch zdołał pozyskać cały szereg również starszych publicystów, którzy jeszcze niedawno byli zdecydowanymi przeciwnikami tego zbliżenia. Znany bułgarski publicysta, Nikola Antonow, który do niedawna sam jeszcze zwalczał myśl porozumienia bułgarsko-jugosłowiańskiego opublikował niedawno szereg artykułów w sofijskiem piśmie „Zname“, w którem domaga się, aby stare spory zostały zlikwidowane i aby wytworzona została atmosfera, w której szukanoby dróg do porozumienia i wzajemnej współpracy.

Dr. Michalczew, profesor uniwersytetu sofijskiego, były poseł w Pradze, a obecnie główny redaktor „Przeglądu Filozoficznego“ nietylko pochwala stanowisko N. Antonowa, ale dodaje nowe argumenty, przemawiające za zbliżeniem obu narodów i wypowiada się za integralnem zbliżeniem bułgarsko-jugosłowiańskiem! Cały szereg innych publicystów, jak Petkanow, powieściopisarz P. Rosen i inni gorąco popierają tę ideę. Rosen w szeregu artykułów dowodzi, że Serbowie, Chorwaci i Słoweńcy są przez naród bułgarski uważani za braci, a nie za wrogów.

N. Antonow jest zdania, że w interesie Bułgarji leży, aby Jugosławja jak najdoskonalej się ugruntowała i zajęła na Bałkanie stanowisko odpowiadające jej sile i znaczeniu. Jego zdaniem, Bułgarja nie ma żadnego interesu w stosunkach z resztą sąsiadów, Rumunją, Turcją i Grecją bowiem przyjaźń z temi państwami nie przynosi Bułgarji żadnych korzyści. Niesłowiańskie narody łudzą tylko Bułgarję swemi sympatjami, ponieważ obawiają się zjednoczonego Słowiańśtwa. Od nich nie może Bułgarja oczekiwać nic dobrego, ani spełnienia swych pragnień. Zupełnie inaczej przedstawiałyby się sprawy dla Bułgarji, gdyby mogła się oprzeć o silną i zdrową Jugosławję.

Ostry ten artykuł wywołał burzę sprzeciwów w szeregach bułgarszowinistów. Wszczęto gwałtowną kampanję przeciwko tym „zdrajcom sprawy bułgarskiej“, którzyby chcieli zaprzedać sprawę bułgarską Jugosławji. Ciekawem jest, że szeregi tych t. zw. zdrajców stale rosną i że liczba pism, popierających ideę zjednoczenia Słowian południowych, stale się zwiększa. „Macedonja“, która początkowo nie szczędziła wyzwisk i złorzeczeń pod adresem zwolenników zbliżenia bułgarsko-jugosłowiańskiego zmuszona była uznać znaczenie tego ruchu, przestała ruch ten bagatelizować i rozpoczęła na swych szpaltach rzeczową dyskusję. Opublikowała ciekawy artykuł Dra Dżidrowa (14 lipca) p. t. „Integralna Jugosławja“. Autor, który już przed dwoma laty pisał o zbliżeniu Słowian południowych w sofijskiem „Archiwum polityki gospodarczej i społecznej“ zwalcza myśl prostego przyłączenia Bułgarji do Jugosławji, ale dowodzi, że droga do zbliżenia Słowian południowych prowadzi przez federację. Jego zdaniem, bałkańska lub południowo słowiańska federacja stanowczo przyczyniłaby się do rozwoju i ożywienia gospodarczych i kulturalnych stosunków pomiędzy narodami słowiańskiemi na Bałkanach i wyeliminowałaby z życia politycznego wszelkie wspomnienia z przeszłości. Zdaniem autora należałoby przedewszystkiem ustalić, które jednostki mogłyby wytworzyć tę federację południowo-słowiańską, przyczem stanowczo nie byłoby pożądanem, aby natychmiast przystąpiono do rozwiązywania zagadnień narodowościowych i językowych. Jeśli sporna jest kwestja macedońska, to najlepiejby było, gdyby Macedonja wstąpiła do federacji jako państwo samodzielne. W ten sposób federacja południowo-słowiańska nie napotkałaby na sprzeciwy ani u nas — pisze Dr. Dżidrow — ani w Jugosławji. Autor pod koniec zapytuje się, dlaczego oficjalna polityka serbska, która tak przyjaźnie wita propagandę dla integralnej Jugosławji zachowuje się z taką rezerwą wobec idei federacji wszystkich słowiańskich narodów na Bałkanach.

J. M.

Kodeks karny 1932 r.

CZĘŚĆ OGÓLNA. SZCZEGÓŁOWE ROZWAŻANIA.

II. Natomiast naogół przepisy karne nowego kodeksu, aczkolwiek nieraz bardzo surowe (np. zastrzeżenia wymiaru kary nie niżej lat 10), stanowią znaczny postęp, zwłaszcza w Małopolsce, w której obowiązywała ustawa jeszcze z roku 1852 (a właściwie z roku 1803 zreformowana w roku 1852). W sposób zgodny z wymaganiami nauki, nowożytnie określono kwestję odpowiedzialności przyczem nieletni do lat 13 nieodpowiadają wogóle za zbrodnie i występki (wykroczenia nie należą do sądów), nieletni między 13 a 17 jeżeli nie popełnili czynu z „rozeznaniem“ mogą być poddani tylko środkom wychowawczym, a dopiero w razie popełnienia czynu z rozeznaniem mogą być poddani swoistej karze umieszczenia w zakładzie poprawczym.

Przy dorosłych t. j. ponad lat 17 życia liczących przestępcach, uznanym za nieodpowiedzialnych może sąd, jeśli są niebezpieczni dla otoczenia, zarządzić zamknięcie ich w zakładach leczniczych (są to tak zwane środki zabezpieczające), ale sąd ma także prawo nakazać zamknięcie przestępcy do lat 5 w domu pracy przymusowej lub zakładzie dla niepoprawnych jeżeli przestępstwo popełniono ze wstrętu do pracy, lub przestępca jest niepoprawny.

Z pośród kar, zna kodeks tylko cztery: karę śmierci (przez powieszenie) więzienie, areszt i grzywnę. Kara śmierci nie jest nigdzie zastosowana warunkowo (przypadków jest pięć), lecz kodeks używa w tych przypadkach wyrażenia „więzieniem nie niżej lat 10 lub dożywotnio albo karą śmierci“ — sąd może zatem nie wymierzać kary śmierci w danym przypadku. Więzienia i areszt (bez dotychczasowych obostrzeń jak twarde łoże, ciemnica itd.), połączone są z obowiązkiem pracy w zakładzie lub poza **zakładem karnym.** Grzywna stosunkowo bardzo wysoka (do 200 tysięcy złotych); nowym jest przepis dozwalający w razie nieściągalności grzywny wykonywać pracę na jej rachunek.

Znaczny postęp stanowią przepisy, wedle których ze skazaniem nie łączą się skutki ustawowo (pozbawienie praw itp.) sąd musi osobno orzec w wyroku czy i jakiego rodzaju prawa (prawa obywatelskie honorowe, prawa publiczne, prawo wykonywania zawodu, prawa rodzicielskie lub opiekuńcze) skazany utracił — przyczem podnieść należy, że sąd może między innemi orzec utratę prawa wykonywania zawodu, jeżeli sprawca był niezdolny do wykonywania tegoż a niezdolność ta jest groźna dla społeczeństwa. Przywrócenie i odzyskanie praw jest możliwe, bowiem tylko przy karze śmierci lub dożywotniego więzienia utrata następuje na zawsze — natomiast w innych przypadkach (skazania na więzienie) sąd winien określić termin utraty praw.

Warunkowe skazanie (raczej zawieszenie kary) dopuszczalne jest przy karach na wolności nie wyżej lat dwóch, przepisy są bardzo liberalne: skazany może być warunkowo zwolniony po odbyciu 2/3 części kary (przy dożywotniem więzieniu po latach 15).

Nie jest znany kodeksowi tak zwany „dozór policyjny“. Jeżeli zaś chodzi albo o nieletniego, albo o skazanego, któremu wykonanie kary zawieszono, lub uwolniono warunkowo z więzienia, sąd może zastosować dozór ochronny, przyczem kodeks zastrzega, że dozór ten ma wykonywać nie policja lecz instytucja społeczna, lub osoba godna zaufania, której sąd tę funkcję powierzy.

Przedawnienie jest trojakie: ścigania, wyrokowania i wykonywania kary — terminy są różne w zależności od przestępstwa względnie wysokości wymierzonej kary — jest wreszcie „rehabilitacja“ przestępcy, który po upływie 10 lat od odbycia kary może żądać „zatarcia skazania“. Jeżeli takie zatarcie skazany uzyska — wykreślone będą z rejestrów karnych wszelkie dowody, iż skazany przestępstwo popełnił.

Kodeks dość surowy, bo dozwalający złagodzenie kar tylko tam, gdzie to wyraźnie przepisano, a określający jako minimum kary więzienia sześć miesięcy, przy areszcie siedm dni, nakłada wreszcie na sędziego obowiązek indywidualizowania każdego poszczególnego przypadku; t. zn. rozważenia szczegółowego pobudek czynu, sposobu działania sprawcy, stopnia rozwoju umysłowego charakteru, dotychczasowego życia zachowania się po czynie i wymiaru kary zależnie od tych warunków.

Klasycznym przypadkiem jest np. przepis dotyczący kradzieży, gdzie w przypadkach małej wagi sąd może zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary, a jeżeli skradziono przedmiot pierwszej potrzeby z nędzy, nawet sprawcę uwolnić od kary. Tu więc sędzia ma do wyboru trzy ewentualności: zasadzenie na karę ustawową, złagodzenie kary, lub nawet uwolnienie od kary a postąpi uwzględniając okoliczności danego przypadku wedle jednej z nich. Obowiązki nałożone kodeksem na sędziego są wielkie i ciężkie ale baczyć też trzeba by indywidualizacja nie stała się podstawą nadużyć przez zbyt swobodne jej stosowanie i kierowanie się rozmaitemi nierzeczowemi względami.

Oto naszkicowana część ogólna nowego kodeksu.

Część szczególna kodeksu omawia w artykułach 93—293 poszczególne rodzaje przestępstw, zgrupowano wedle materji, w 24 rozdziałach, zawierając w pierwszym rzędzie przepisy dotyczące interesów publicznych, następnie interesów jednostki, chociaż podział ten nie jest konsekwentnie przeprowadzony.

Na czoło wysuwają się „zbrodnie stanu“ — przestępstwa godzące w całość lub niepodległość Państwa, w Sejm, Senat, Zgromadzenie Narodowe, Rząd, ministra lub sądy — nadto obejmują zamachy na życie lub zdrowie Prezydenta Rzeczypospolitej albo na jego stanowisko (usunięcie przemocą lub zagarnięcie władzy przemocą). Ten rozdział kodeksu charakteryzują kary niebywale surowe (przeważnie nie niżej lat 10, lub dożywotnio albo kara śmierci). Robi to w naszych warunkach wrażenie nadzwyczajnej dbałości o własną skórę... Koroną zaś tego jest przepis, dozwalający te — przez wszystkie ustawodawstwa państw cywilizowanych za polityczne uznane przestępstwa — poddawać sądowi doraźnemu. Taki przepis jest, zdaje się, unikatem w Europie — ale trudno, niejedno dzieje się u nas, niestety, inaczej, niż w państwach o prawdziwej kulturze zachodnio-europejskiej.

Na ziemiach Rzeczpltej.

Przed międzynarodowym zlotem skautów wodnych.

W dniu 7 sierpnia b. r. odbędzie się nad jeziorem Garczyńskiem na Pomorzu uroczyste otwarcie międzynarodowego zlotu skautów wodnych w obecności P. Prezydenta Rzeczypospolitej, który objął protektorat nad zlotem. W zlocie spodziewany jest **udział około 2.000 skautów wodnych, w tem przeszło 300 gości z zagranicy.** Zlot międzynarodowy poprzedzi zlot polskich drużyn wodnych, który trwać będzie od 1 do 7 sierpnia. W ostatnich dniach ukończono na terenie zlotu budowę specjalnej stacji kolejowej z niezbędnemi bocznicami i rampami, obecnie przeprowadza się instalację elektryczną i telefoniczną.

Powrót OO. Kapucynów do odzyskanego klasztoru.

W nadchodzącą niedzielę, 31 b. m., odbędzie się w Zakroczymiu wielka uroczystość: OO. Kapucyni wracają do opuszczonego na skutek zarządzeń b. rządu rosyjskiego przed 40 laty klasztoru. Narazie przybędzie 3 księży z braćmi z Warszawy. Powita ich miejscowy proboszcz ks. kan. Turowski, a potem klucze klasztorne odda im pasterz diecezji JE. Ks. Arcybiskup Nowowiejski z Płocka. Na dzień ten przybywa do Zakroczymia wiele kompanji z sąsiednich parafij, a także z Warszawy i Płocka. W poniedziałek, 1-go sierpnia zaczyna się 40 godzinny odpust M. B. Anielskiej.

Klasztor OO. Kapucynów fundował tu w XVIII w. kasztelan zakroczymski Józef Miocki. W 1898 r. władze rosyjskie usunęły stąd OO. Kapucynów pod pretekstem bezpieczeństwa i kościół do 1908 r. był zamknięty a w budynkach klasztornych znajdowało się wojsko rosyjskie, potem niemieckie, a w czasie wojny umieszczano tu jeńców, był szpital zakaźny, urzędował magistrat i t. d. W 1919 szpital zwiniętо i odtąd do dziś mieściła się tu szkoła powszechna; teraz szkoła przechodzi do nowozbudowanego gmachu a do kościoła i klasztoru wracają zakonnicy. Budynki klasztorne zostały odnowione, zakonnicy dzierżawią je wraz z hektarowym ogrodem od Skarbu Państwa narazie na 5 lat. (KAP.)

Wspaniały dar hr. Potulickiej dla Seminarjum Zagranicznego.

Seminarjum Zagraniczne otrzymało w ostatnim czasie wspaniały dar. **Jest nim pałac w Potulicach pod Nakłem**, własność hr. Anny Potulickiej. Jak wiadomo, wspaniałomyślna ta dobrodziejka, ofiarowała majątki potulickie wielkości 22 tys. morgów na uniwersytet katolicki w Lublinie. Rezydencje i 120 morgowy park z roczną dotacją w sumie 6 tys. złotych oraz świadczeniami w naturze przeznaczyła hr. Potulicka na cele Seminarjum Zagranicznego. Z dniem 1. IX. br. zakład ten urządza w pałacu potulickim postulat i nowicjat dla kleryków i braci-pomocników. (KAP.)

Zniżki kolejowe dla pielgrzymek do Kalwarji Pacławskiej.

Uczestnicy pielgrzymek do Kalwarji Pacławskiej (st. kol. Niżankowice) z okazji 50-lecia koronacji obrazu Matki Boskiej, będą mogli korzystać z następujących ulg kolejowych przy przejazdach: a) grupami, składającemi się co najmniej **z 15 osób** — z 33 i 1/3 proc. zniżki, przyczem na 30 płacących jedną osobę danej grupy przewozi się bezpłatnie, b) grupami, składającemi się co najmniej **z 50 osób** — z 50 proc. zniżki, c) grupami, składającemi się co najmniej **z 200 osób** — z 60 proc. zniżki, grupami, składającemi się co najmniej **z 250 osób** — z 66 i 2/3 proc. zniżki.

Ulgi kolejowe wymienione pod a) i b), stosowane będą na podstawie pisemnych zgłoszeń organizacyj, komitetów, księży proboszczów i t. p., skierowanych do Urzędu stacji rozpoczęcia podróży przynajmniej na 48 godzin przed zamierzonym wyjazdem. Zgłoszenie to powinno zawierać: cel podróży, daty zamierzonych przejazdów, ilość uczestników podróży, klasę wagonu, rodzaj pociągu oraz imię, nazwisko oraz adres kierownika pielgrzymki.

Sprawa aplikantów sędziowskich.

Według informacji ze sfer zbliżonych do Ministerstwa Sprawiedliwości, ustawa normująca tok aplikacji sędziowskiej, ma ukazać się dopiero po ogłoszeniu ordynacji adwokackiej. Pozatem przewidziane jest przyznanie aplikantom legitymacyj kolejowych, oraz zapomóg dla tych kandydatów zawodu sędziowskiego, którzy z braku wolnych etatów płatnej aplikacji pełnią tę służbę bezpłatnie.

———o———

NAGŁY ZGON DYREKTORA IZBY PRZEMYSŁOWO-HANDL. W WARSZAWIE. We czwartek o godz. 6 wieczorem poseł na Sejm Wartalski, dyrektor Izby przemysłowo-handlowej w Warszawie, odwiedzając chorą córkę w lecznicy „Omega“, **dostał nagle ataku sercowego i zmarł.**

Kto kupi dom Maty Hari?



Paryska siedziba słynnego szpiega Maty Hari została wystawiona na sprzedaż. Sławna tancerka i zarazem szpieg, rozstrzelana w czasie wojny światowej, spędziła dużą część swego tajemniczego życia w tym domu. (W owalu Mata Hari).

Zmierzch hegemonji Anglji na morzu.

Londyn, w lipcu.

Dumny Albion od czasu pokonania Wielkiej Armady hiszpańskiej słusznie szczyci się mianem władcy mórz. Potęga Imperjum Wielkiej Brytanji powstała i ugruntowała się na panowaniu nad morzem. Zdobycie Indyj, licznych i bogatych kolonij, czyżby było możliwe, gdyby Anglja nie trzymała „klucza od mórz“ w swej ręce? Nie mógł tej potęgi złamać Napoleon, nie mogły jej nadwyrężyć niemieckie łodzie podwodne — ale dziś czyni to wszechmocny kryzys.

„Anglja przestaje panować na morzach!“ — togo rodzaju rozpaczliwe głosy nadchodzą z portów i doków. Nie o militarnem, rzecz prosta, władztwie nad oceanami mowa, lecz o upadku brytyjskiej marynarki handlowej.

Już w roku 1931 prawie połowa wszystkich ładunków, importowanych do Anglji, dostarczona była pod obcą flagą. Przywożąc towar na wyspy Brytyjskie, parowiec cudzoziemski stara się wrócić również z ładunkiem celem zaoszczędzenia kosztów. Stąd znów jedna trzecia część eksportu Wielkiej Brytanji wędrowała w r. 1931 na obcych okrętach. Tegoroczne liczby są jeszcze bardziej groźne: w ciągu tygodnia do największego portu Anglji — Londynu — przybywa przeciętnie 100 okrętów cudzoziemskich i zaledwie 85 angielskich; do Hull na 92 parowce obce przybywa tygodniowo 79 brytyjskich. Ponoć większość krajów eksportujących stawia za warunek dostawy towarów przewiezienie ich pod flagą krajową.

W Manchesterze, Glasgow, Cardiffie, ba, nawet w Southamptonie, wre praca rozładunkowa na okrętach francuskich, skandynawskich, hiszpańskich, greckich i nawet rosyjskich, okręty zaś, na których powiewa Union Jack stoją bezczynnie. Gdy w 59 portach angielskich kilkaset parowców angielskich oczekuje „lepszych czasów“ i zakończenia kryzysu, gdy jedenaście miljonów tonn nośności bezczynnie próżnuje, zaledwie pięć jednostek morskich zagranicznych wyczekuje w portach angielskich ładunku.

Okręty zagraniczne „okupowały“ nawet komunikację wewnętrzno-krajową w Anglji. Przechodząc przez szereg portów, przyjmują one za niską opłatą przewóz ładunków n. p. z Hull do Londynu, z Liverpoolu do Southampton — i w ten sposób trzecia część przewozu między portami angielskiemi dostała się obcym okrętom.

Wynik tego stanu rzeczy: **czterdzieści dwa tysiące bezrobotnych marynarzy.** A gdy na cudzoziemskich okrętach wre praca ładunkowa, coraz bardziej wydłużają się ogonki przed urzędami wypłaty zapomóg bezrobotnym wilkom morskim „władczyni mórz“ — Wielkiej Brytanji...

L. H.

„DNI SZOPENOWSKIE“. Ministerstwo spraw wewnętrznych udzieliło zezwolenia komitetowi „Dni Szopenowskich“ w Polsce na urządzenie zbiórki publicznej na sprowadzenie zwłok Szopena. **Zbiórka odbędzie się w czasie od 12 do 18 września i od 3 do 10 października.**

TRAGEDJA ZRUJNOWANEGO PRZEMYSŁOWCA. W Stanisławowie popełnił samobójstwo, wysadzając z 3-go piętra, 61-letni przemysłowiec drzewny L. Kalmus. Denat był jednym z najpoważniejszych i najbogatszych w Stanisławowie w tej gałęzi przemysłu. Znany był również w szerokich kołach jako eksporter na wielką skalę drzewa zagranicę. Z powodu kryzysu stracił niemal cały swój majątek i to go popchnęło do samobójstwa.

GAZY POD KORTAMI TENISOWEMI. W Warszawie na Nowym Świecie zdarzył się wypadek zatrucia gazami ziemnemi, które wydostają się z piwnic, znajdujących się pod kortami tenisowemi. Ofiarą zatrucia padł dozorca kortów, Kwiatkowski i chłopiec, podający piłki. Zatrutych i nieprzytomnych wydostała dopiero straż ogniowa w maskach gazowych.

———o———

Z całego świata.

Przed nowym lotem profesora Piccarda.

W tych dniach przewieziona zostanie na samochodzie ciężarowym do Zurichu gondola balonu profesora Piccarda. Ze względu na wielką czułość instrumentów, znajdujących się w balonie, samochód będzie musiał posuwać się bardzo powoli, to też droga z Brukseli do Zurichu potrwa conajmniej trzy dni. Około trzech do czterech dni trwać będzie następnie sprawdzanie przyrządów na miejscu. **Start nastąpi w pierwszej połowie sierpnia.**

Cień gilotyny nad Gorgułowem.

Po nocy spędzonej w gorączce Gorgułow został przewieziony rano do więzienia de la Sante i zamknięty w celi przeznaczonej dla skazanych na śmierć. Nad więźniem roztoczono ścisły nadzór w celu uniemożliwienia ewentualnego zamachu samobójczego. Dotychczas **nie wiadomo, czy Gorgułow wniesie prośbę o rewizję wyroku sądu przysięgłych.** Mordarca prezydenta Doumera ustawicznie powtarza: „Nie chcę szafotu, chcę być rozstrzelany“!

Zakonnice zabite podczas przekraczania granicy sowieckiej.

Onegdaj w nocy straż graniczna była świadkiem krwawej rozprawy **sowieckiej straży granicznej z uciekinierami z Rosji.** Od brzegu sowieckiego odbiła łódź, w której znajdowały się **3 zakonnice i dwoje dzieci.** W pewnej chwili straż graniczna spostrzegła uciekinierów i rozpoczęła gwałtowną strzelaninę w kierunku łodzi. **Dwie zakonnice zostały zabite i wypadły z łodzi do wody.** Następnie łódź zawróciła do brzegu sowieckiego. Po pewnej chwili usłyszano dochodzące stamtąd rozpaczliwe krzyki. Zachodzi przypuszczenie, że **straż sowiecka rozstrzelała na miejscu przyłapanych zbiegów.**

———o———

ODPOCZYNEK NIEDZIELNY WE FRANCJI. Od pewnego czasu, pomimo ustanowionego prawa, władze francuskie **ulegają naciskowi pewnych grup ekonomicznych, które domagają się pod różnemi pretekstami zezwolenia na zatrudnienie swych pracowników podczas świąt.** Wobec tego przedstawiciele 27-miu związków, zgrupowanych w chrześcijańskich związkach zawodowych, jak również stowarzyszenia chrześcijańskich urzędników uchwalili, iż należy wszelkiemi siłami przeciwstawić się zatrudnianiu w dni świąteczne.

WYBÓR MISS „UNIVERSUM“. W dniu 30 b. m. odbędzie się w Brukseli wybór miss Universum z pośród 28 „królowych piękności“ z Europy, Ameryki i Afryki. Wśród kandydatek do tego tytułu znajduje się również Polka, p. Kowalska, którą wysłała polska kolonja emigracyjna z Paryża.

OBŁAWA NA SPEKULANTÓW W MOSKWIE. Na rynkach moskiewskich aresztowano ostatnio przeszło 100 spekulantów, wykupujących produkty u chłopów i sprzedających je następnie z olbrzymim zyskiem. Wszyscy zatrzymani **spekulanci rekrutują się z pośród b. kupców.** Byli oni zaopatrzeni w fałszywe legitymacje członków kolektywów rolnych, a niektórzy w świadectwa t. zw. „udarników“ (wzorowy robotnik szturmowiec na froncie pracy). Na zasadzie tych zaświadczeń spekulanci wykupywali przeznaczone dla wsi wytwory przemysłowe, odsprzedając je zkolei chłopom za potrójne ceny.

KRYZYS W WIEDNIU. Słynne wiedeńskie restauracje uginają się pod brzemieniem kryzysu. W ostatnich dniach wszystkie prawie hotele postanowiły zamknąć zupełnie restauracje hotelowe, powołując się na brak frekwencji i wynikające stąd wielkie straty. Z tej racji przybędzie Wiedniowi spora rzesza bezrobotnych.

FAŁSZERZE BANKNOTÓW 1000-DOLAROWYCH. Policja aresztowała w Lublanie bandę fałszerzy, którzy fabrykowali banknoty 100- i 1000-dolarowe.

ZNALAZŁ DJAMENT WARTOŚCI 32 TYS. ZŁOTYCH. Jeden z górników w Barkly-West (w połud. Afryce) znalazł djament wagi 122 karatów. Szczęśliwy znalazca sprzedał kamień za 1000 funtów. Po oszlifowaniu, przy pomyślnej konjunkturze, wspaniały brylant może osiągnąć wartość 10.000 funtów.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dotychczasowego adresu.

Kino.

Z kin krakowskich.

WANDA. „Przeżycia jednej nocy“. Dawno już nie widzieliśmy na ekranie Marcelli Albani. A szkoda, że tak pięknej i utalentowanej artystki nie ogląda się często. Były bowiem takie chwile podczas wyświetlania tego filmu, że widząc przed sobą pełne czaru oczy Marcelli, kształtny owal jej twarzy, miało się ochotę zawołać: „Proszę zatrzymać aparat! Chcemy popatrzeć dłużej“! Lecz taśma biegła dalej i oto wynurzała się inna twarz: Igo Syma.

Główni aktorzy: M. Albani i Angelo Ferrari, są pełni wyrazu. Igo Sym — jak zwykle — ogarnięty rozpaczą, nieszczęśliwy... I dlatego to nigdy jeszcze nie widzieliśmy w twarzy tego aktora przebłysku zrozumienia.

Akcja filmu ciekawa. Montaż chwilami bez zarzutu. Niewielka ilość napisów pozwala widzom zaznać wrażeń istotnie wizualnych, a to przecież w kinie jest rzeczą główną.

W sumie zatem: obraz zasługuje na obejrzenie.

PROMIEŃ. „Walc miłości“. Z przyjemnością oglądamy wznowienie tego filmu, wyreżyserowanego składnie i interesująco przez znanego realizatora filmowego, W. Thielego, twórcę doskonałego dźwiękowca p. t. „Droga do raju“.

Z braku miejsca nie możemy przytoczyć wesołej treści „Walca miłości“ i licznych, komicznych perypetyj jego bohaterów. Zato jednak przypominamy, że motorem, wprawiającym w zawrotny ruch, końcowe zwłaszcza sceny filmu — jest czarująca artystka, ulubienica Krakowian: Liljana Harvey, niezapomniana bohaterka takich filmów, jak: „Kongres tańczy“, „Precz z miłością“ i t. d. Wreszcie trzeba nadmienić, że dzielną trójkę jej partnerów tworzą: Willy Fritsch, Hans Junkermann i Georg Aleksander. Nie prędko zatem trafi się okazja zobaczenia takiego kompletu artystów w jednym filmie.

APOLLO. „Mąż swej żony“. Fundamentem fabuły tego dramatu z za kulis kabaretu jest odwiecznie stara i stale aktualna bolączka — zazdrość małżeńska.

Historja była następująca: Śpiewak z music-hall'u szalenie zakochany w swej koleżance, słynnej tancerce kabaretowej, poślubia ją. Tancerka owa jest jednak tak zazdrosna o swego przystojnego męża, że nie pozwala mu występować nadal na scenie, albowiem nie chce, by był podziwiany przez inne kobiety. Mąż, tolerując kaprys pięknej zazdrośnicy, przez pewien czas godzi się z losem, lecz wreszcie w duszy jego rodzi się bunt i... młoda para rozstaje się, jak zwykle w tego rodzaju filmach. Akcja jednak toczy się dalej. Następuje wreszcie „happy-end“, poczem młodych znów łączy miłość i zgoda.

Role główne odtwarzają: Rosita Moreno i Ramon Pereda. Nieprzeciętną atrakcją filmu są poszczególne numery śpiewne i taneczne. Szczególnie ciekawy i wart oglądnięcia jest oryginalny taniec Rosity Moreno, tancerki obdarzonej dużym talentem choreograficznym.

ŚWIT. „Pat i Patachon jako strzelcy“. Film jakby wymarzony dla młodocianej publiczności. Komizm Pata i Patachona jest prostolinijny, łatwy do zrozumienia i narzuca się już tem samem, że zewnętrznie są oni kontrastowo różni (jeden długi — chudy, drugi krótki — gruby). Mimika ich nie odznacza się bogactwem wyrazu, ale komikom, którzy raz odtworzyli pewien typ i stale powtarzają go, — jest to może niepotrzebne. Czasami jednak z tego właśnie powodu ta para duńskich komików przyprawia o lekką nudę, lecz tym razem nie! Albowiem w omawianym filmie znajdujemy mnóstwo doskonałych sytuacyj komicznych i to na poziomie wymagań kultury europejskiej. To też widownia rozbrzmiewa ustawicznie głośnym śmiechem. Bo jakżeż nie śmiać się z tak kapitalnych scen, jak np. ostatnia (z bandytami). Idźcie i przekonajcie się sami!

Ruch wydawniczy.

CO MOGŁOBY USUNĄĆ NIEPOKÓJ W EUROPIE? Pod powyższym tytułem ukazał się w ostatnim (7-ym) numerze ilustrowanego miesięcznika „Tęcza“, wychodzącego w Poznaniu, artykuł, dający w sposób bezpośredni pogląd na konferencję w Lozannie. W związku z szerzącym się zamętem w Rzeszy Niemieckiej, „Tęcza drukuje dalej ciekawy artykuł z Niemiec, oświetlający ogromny postęp i drogi rozwoju hitleryzmu. Stosunki na wschodzie Europy doskonale ilustruje artykuł o Rosji sowieckiej. Na tle kataklizmów doby obecnej specjalne znaczenie posiada artykuł o wystawie plakatu wojennego, jaka z inicjatywy wyd. „Polska Armja Błękitna“ odbywała się w Poznaniu.

Poza tem numer ten zawiera szereg artykułów i feljetonów bogato ilustrowanych, w dziale zaś dyskusyjnym porusza kwestję prasy żerującej na niezdrowej sensacji i pobudzającej niskie instynkty szerokich mas.

Okładkę numeru 7-ego zdobi drzeworyt kolorowy Władysława Bieleckiego, przedstawiający fragment z Wenecji.

Numer lipcowy „Tęczy“ nabyć można w kioskach, księgarniach oraz w administracji „Tęczy“, Poznań, Al. Marcinkowskiego 22.

Przegląd mody na parowcu „Homeric“.



Oto jak zarząd ligi morskiej stara się urozmaicić podróż swym pasażerom. Przegląd mody zainteresował, jak widzimy, przedewszystkiem... panie.

Zakopiańscy turyści.

I. Pobyt w Tatrach pozostawia silne i powoli zacierające się wrażenia. I zawsze nowe. Można być kilkakrotnie na Giewoncie, Świnicy czy Rysach i za każdym razem wraca się z wycieczki wzbogacony odmiennem wspomnieniem. Później wrażenia i wspomnienia zaczynają niknąć, rozwiewać się w szarzyźnie dnia, a wtedy człowieka znów ogarnia tęsknota za górami i ich czarem. Rusza więc na znane szczyty, pnie się na nowe, wyższe i syty uroku Tatr wraca, by po pewnym czasie w wolnych chwilach ponownie układać plany przyszłej wycieczki.

Zew gór wabi każdego, kto tylko choćby jeden raz zapoznał się nieco bliżej z ich potęgą i odczuł majestat niebotycznych grani.

Postanowiłem jednak nie pisać o górach. Nie potrafię zresztą. Czyni to doskonale p. Marja Sandoz. Aby bowiem napisać coś rzeczywiście interesującego dla czytelnika o przyrodzie, a zwłaszcza o górach, trzeba wśród nich długo przebywać i pokochać je. Czyż mógłbym oddać należycie wrażenia z nocnego marszu ze stacji w Zakopanem na Halę Gąsienicową, wśród ciszy, — w kotlinie pod Kopą Magóry — dzwoniącej w uszach, lub przejście przez Świnicę, zasnutą całunem mgły, czy czar doliny Kościeliskiej i w końcu piękno rozległego krajobrazu z Krzesanicy. Nie zdołam tego napewno opisać tak pięknie, jak autorka artykułu „W sercu Tatr“. Zajmę się więc tylko tymi, którzy łażą po górach — turystami.

Właściwie za turystę uważa się każdy osobnik, zwiedzający góry. Zaludniają oni schroniska, przebiegają znakowanemi szlakami, pną się na szczyty i niekiedy... spadają. W ubiorze cechuje ich różnorodność. Niektórzy ubrani w kostjumy turystyczne, zabezpieczeni przed deszczem, chłodem i głodem, drudzy zaś — a tych jest przeważająca większość — idą w góry w pantoflach, zwykłych ubraniach i z plecakami nieumiejętnie wyposażonemi. Wszyscy jednak są turystami. Ten, kto po raz pierwszy dostał się między nich, siedzi cichutko w schronisku, przysłuchując się głośnym opowiadaniom o wspinaczkach, ścianach, żlebach, graniach, klamrach i niebezpiecznych turniach czy uskokach. Wszyscy już wszędzie byli. Na Świnicę wychodzili ze wszystkich stron. Na Kościelec zarzucali liny z dołu i z góry. Przez Kozie Wierchy przesmykali się po samych szczytach jak kozice, przechodzili granicą ze Świnicy na Liljowe i nocowali na Zamarłej Turni. Ze zdumieniem myślisz o ukrytych zdolnościach fizycznych człowieka. Taki, mały, chuderlawy, niepozorny człeczyna, stąpający pokracznie w olbrzymich butach, był już — jak zdążył wszystkim opowiedzieć — na Rysach, Wysokiej, Mnichu i wybierał się na Krywań. Pozory więc mylą.

Drugi wchodzi ciężko do schroniska bez plecaka, lecz za to z ogromnym zwojem liny na plecach i z oskardem w ręce. Spogląda po wszystkich z pobłażliwym uśmiechem, rzuca linę i kilof w kąt, podchodzi, że aż podłoga się ugina, do gospodarza i głośno dopytuje się o zdrowie żony, dzieci i pogodę. No — myślimy — ten to już niewiadomo, gdzie był i w jakie szczyty walił oskardem.

Do jednego z takich właśnie „turystów“ przyczepiłem się po drodze, idąc z kuzynem na Świnicę. Celem jego była Niebieska Turnia. Od schroniska szedł wolno i miarowo. „Dopiero w górach“ — zaznaczył mi — „można rwać szybko na szczyty. Teraz trzeba siły oszczędzać“. Wolniutko doszliśmy do Czarnego Stawu. Lecz już po pierwszych dziesięciu metrach w górę zauważyliśmy, że nasz towarzysz podejrzanie sapie. Zapytuję go przeto: „Panie kochany, coś to płucka u pana nie w porządku. A może też serce i nogi“? — „Ani jedno, ani drugie“ — odpowiada — „tylko widzi kolega, zamało treningu. W ubiegłym roku przed wyjazdem do Zakopanego chodziłem trzy razy w tygodniu na wieżę Mariacką i dobrze się czułem w górach. W tym roku zostałem przeniesiony do Trzebini i nie miałem sposobności trenować“. — „Hm“ — odparłem mu na pożegnanie, zdumiony takim rodzajem treningu — „niech pan nie traci otuchy. Na Niebieskiej panu pójdzie lepiej. Ale my panu już nie będziemy towarzyszyć, gdyż nie mamy czasu“.

Jakież było moje zdziwienie, gdy wieczorem w schronisku zobaczyłem naszego towarzysza, otoczonego gronem młodszej generacji turystów, którym opowiadał o niebezpiecznej wspinaczce na Niebieską Turnię...

M. BABIŃSKI.

Rzeczy ciekawe.

Jak mody paryskie bronią się przed naśladownictwem.

Nabywcy paryskich modeli sukien i kapeluszy będą zdziwieni zapewne, dostrzegłszy na nich nowy znak obok stempla fabrycznego lub znaku firmowego. Jest to znak państwowy, który wyobraża ostatnią próbę chronienia się przed naśladownictwem i kopjowaniem pierwowzorów mody paryskiej ze strony zagranicy. Wszystkie dotychczasowe środki ochronne, znaki ochronne, marki, stemple — zawiodły zupełnie. Zagraniczne magazyny mód kopjowały bezkarnie modele paryskie, albowiem kary za kopjowanie były zbyt niskie. Niedawno dopiero w ministerstwie przemysłu i handlu odnaleziono tekst prawa z 1873 roku, wg. którego **każdy, kto kopjuje model francuski, opatrzony znakiem państwowym, może być zagrożony karą więzienia.**

Komisja rządowa, która rozpatrywała tę kwestję, orzekła, iż modele sukien i kapeluszy, opatrzone znakiem państwowym będą korzystały z prawnej ochrony, jaką daje im tekst ustawy z r. 1873. Wielkie magazyny mód w Paryżu i znane pracownie przystąpiły już w liczbie 30-ciu! do akcji ochronnej i zameldowały swe wzory do opatrzenia znakiem państwowym.

Odtąd więc nabywcy modeli paryskich muszą się liczyć z wprowadzoną w życie ustawą i przyglądać się bacznie nabytym modelom, czy nie mają one marki znaku państwowego. W tym bowiem wypadku skopjowanie modelu może grozić sprawą sądową i wyrokiem, orzekającym karę więzienia.

Sport.

Francja prowadzi w „Tour de France“.

17-ty etap „Tour de France“ Strasburg—Metz na dystansie 165 km. wygrał Włoch Di Paco w czasie 5:38:35 przed Belgiem Lonckeim. W klasyfikacji ogólnej prowadzi Leducq 127:05:12 przed Niemcem Stoplem 127:23:15 i Włochem Camusso 127:23:33.

18 etap „Tour de France“ na przestrzeni Metz—Charleville, 159 km. wygrał w czasie 5:09:48 Leducq, wyprzedzając Włocha di Paco. W klasyfikacji ogólnej prowadzi Leducq 132.11.20 godzin. 2) Stoepel. W klasyfikacji międzynarodowej 1) Francja 398.32.06, 2) Włochy.

Kolarze belgijscy zostali przekupieni.

Kolarze belgijscy, którzy w tegorocznym „Tour de France“ znajdują się prawie przez cały czas na 3-iem miejscu, mimo, iż klasą swą zdają się wyraźnie przewyższać przeciwników, zostali — jak donoszą pisma belgijskie — przekupieni. Belg Demuysers, który prowadzi przez cały czas francuza Leducq'a wziął pieniądze za to, by pomóc Francji w zdobyciu zwycięstwa indywidualnego. We Flandrji, skąd większość uczestników belgijskich „Tour de France“ pochodzi panuje wielkie oburzenie i przygotowywane są wrogie manifestacje dla powracających do domu kolarzy. Dodać należy, że zainteresowanie tym biegiem w Belgji jest tak duże, iż w niektórych miastach najpóźniej w dwie godziny po biegu ukazują się dodatki nadzwyczajne z dokładnymi opisami

Najlepsi bokserzy świata.

Amerykańska Federacja Bokserska (National Boxing Association) opublikowała nową listę najlepszych bokserów świata. Pierwsze miejsce na tej liście zajmuje, naturalnie, **Jack Sharkey**, drugim zkolei jest **Max Schmeling**, na dalszych miejscach znajdują się Ernie Schaaf (pokonany niedawno przez Polaka Poredę), King Levinski, Stanisław Poreda, Mickey Walker, Primo Carnera, Max Baer, Young Stribling i Steve Hawas.

W wadze półciężkiej pierwszym jest mistrz świata **George Nicholls** przed Marie Rosenbloom i mistrzem Europy — Adolfem Hausarem. W wadze średniej najlepszym jest **murzyn Gorilla Jones** przed Dave Schade, podczas gdy mistrz świata Marcel Thil jest umieszczony na trzeciem miejscu.

W innych wagach zmiany są bardzo nieznaczne. W półśredniej umieszczono na pierwszem miejscu mistrza świata **Jackie Fiedls** przed Lou Brouillardem i Young Corbettem; w wadze lekkiej na czele znajduje się również mistrz świata **Tony Canzoneri** przed Foremanem i Tony Herrerą; w piórkowej kolejność pięściarzy jest następująca: Freddy Miller, Ariemendi i Lou Feldman; w koguciej — 1) mistrz świata A. Brown, 2) Pete Sanstöl, 3) Dick Corbertt; w muszej — 1) mistrz świata Young Perez, 2) Jackie Brown, 3) M. Wolgast.

Co słychać w Krakowie.

Sobota 30: św. Abdona i Sennena.
Niedziela 31: św. Ignacego.
Niedziela: wschód słońca o godz. 4.17, zach. o 19.54.

—oo—

Z SEKCJI GOSPODARCZEJ RADY MIASTA. Pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Ostrowskiego odbyło się w dniu 27 bm. posiedzenie Sekcji gospodarczej Rady miejskiej na którem po dyskusji uchwalono zwolnić kilka parcel w Dz. XII Półwsie i Dz. XIX. Grzegórzki od pewnych zastrzeżonych w kontraktach obowiązków i ograniczeń.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbierane 1 litr 20—25 groszy; mleko kwaśne 20—25 groszy; śmietana kwaśna 1.20—1.40 zł. śmietanka słodka 50 do 60 gr.; ser zwyczajny 1 kg. 0.80—1.00 zł.; masło deserowe 1 kg. 3.40—3.60 zł.; masło zwyczajne 2.80—3.00 zł.; jaja świeże sztuka 7—8 gr.: jabłka kompotowe 1 kg. 40—60 gr.; gruszki 80—1.00 zł.: morele 2.80—3.00; wiśnie 0.70—1.40; poziomki ogrodowe 1.80—2.00: borówki 1 litr 30—35 gr.: maliny leśne 60—70; maliny ogrodowe 70—80; agrest 1 kg. 0.80—1.20 zł.: porzeczki 1 kg. 60—80 gr.: kury szt. 3—5 zł.: kurczęta para 2—5: kaczka szt. 2.00—3.50: gęś 4—6; ziemniaki 1 kg. 9—10 groszy: buraki ćwiklowe 8—10: marchew 12—15; cebula 20—25; kapusta biała szt. 8—10; kapusta włoska 10—15: kalafiory 15—30: pietruszka 1 kg. 20—25: pomidory 1 kg. 1.20—1.60 zł. selery 0.25—30: groszek zielony łusk. 30—35; fasola szparagowa 1 kg. 20—25; włoszczyzna 20—25: ogórki szt. 2—3: ogórki kopa 70—80; bób 1 kg. 20—25: karp żywy 1 kg 2.80—3.00; szczupak 4—4.50; lin 3.50; wiślane 2—2.50; brzany i leszcze 4—4.50; świnki 4; karaśie 2 zł.

PRZYTRZYMANO WIĄZANKĘ ŻYDOWSKICH ZŁODZIEI wraz z ich wspólniczkami i to: Silberfreunda Mojżesza, lat 22, zam. Dajwór 5., Pachulskiego false Frynia Mojżesza lat 18, Pachulskiego Judę, lat 22, Judelewicza Ignacego, lat 21, Kleinberga Józefa lat 24, Kowan Zofję, lat 26, Steczko Marję, lat 26 — wszystkich z Prądnika Białego za kradzież z włamaniem dokonaną w nocy z 27 na 28 bm. w sklepie kolonjalnym przy ul. Dietla 64. Sprawcy dostali się tam przez podkop z pracowni tapicerskiej Sztegera znajdującej się pod sklepem, a przy pomocy znajdujących się tam otoman urządzili sobie rusztowanie, wybili dziurę w sklepieniu i wycięli podłogę, poczem rozpruwszy kasę rakiem skradli około **400 złotych** w gotówce, 1 złoty zegarek męski Omega i kilka sztuk monet zagranicznych, oraz ze sklepu kilka pudełek czekolady, ogólnej wartości około 1500 złotych. Zegarek, część pieniędzy od sprawców odebrano.

ZAINKASOWAŁ CZYNSZ I ZBIEGŁ. Jan Kornaś, dozorca domu przy al. Słowackiego 56, bardzo gorliwie zbierał czynsz od lokatorów. Zebrawszy wreszcie całą należytość miesięczną za mieszkanie w kwocie 480 złotych, zbiegł w niewiadomym kierunku porzucając pracę. Niesumiennego dozorcę tropi policja.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WYCIECZKA AUTOBUSEM DO PIENIN. „Polski Związek Turystyczny w Krakowie organizuje na niedzielę dnia 31 lipca br. wycieczkę autobusem do Pienin. Odjazd z Krakowa plac św. Ducha, o godzinie 7-ej do Czorsztyna skąd przejazd łódkami przełomem Dunajca do Szczawnicy. Powrót do Krakowa wieczorem. Cena przejazdu autobusem i łódkami 25 zł. Bilety sprzedaje biuro Polskiego Związku Turystycznego, Kraków, ul. Szpitalna Nr. 36 do soboty dnia 30 bm. godziny 18-tej.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc należy bilety wykupywać jak najwcześniej. Informacyj udziela biuro Polskiego Związku Turystycznego, telefon Nr. 113-85.

22. P. P. — GARBARNIA. Mimo „martwego“ sezonu sportowego, zapowiedź przyjazdu drużyny ze Siedlec na zawody o mistrzostwo Ligi z krakowską Garbarnią, wywołała znaczne zainteresowanie publiczności, ciekawej jak tym razem spisze się mistrz Polski. Przerwa w zawodach nie wyszła bowiem Garbarni na dobre, dowodem czego jest ostatnia przegrana z Ruchem. Przypuszczać jednak należy, że był to tylko przejściowy okres słabości drużyny krakowskiej i że zdoła ona niedzielnemi zawodami zrehabilitować się w w całej pełni. Inna rzecz, że pokonanie 22 pp. nie jest rzeczą łatwą, jak to pozornie zdawaćby się mogło. Drużyna ta posiada bowiem tak wiele ambicji i gra z tak znacznem poświęceniem, że o faworyzowaniu któregokolwiek z przeciwników mówić nie można. I tym razem oczekiwać należy walki dwóch wysoce ambitnych zespołów, której wyniku z góry przepowiedzieć nie można. Bilety do nabycia w przedsprzedaży. Zawody odbędą się na boisku K. S. Garbarnia o godzinie 6-tej popołudniu.

—o—

Gehenna bezrobotnego.

Otrzymaliśmy poniższe uwagi:

Przed rokiem dostawałem na rękę pensji 370 zł., w czasie mojego bezrobocia wypłacano mi zasiłku 170 zł., czyli za 9 miesięcy mojej przymusowej bezczynności, kryzys kosztował mnie 9×200 = 1.800 zł. Cały majątek. Nie wiem tylko, dlaczego to na mnie się właśnie zwaliło, a nie na kogo innego, i to takim strasznym ciężarem. Dwieście złotych wynosiła miesięcznie kara na mnie niewiadomo za co i przez kogo nałożona. Przeszedłem przez 9-miesięczny okres zasiłku zdrowy, żywy, ale zrujnowany.

Jak mogłem, tak broniłem się ze żoną i dzieckiem. Chodziło o to, aby te urwane 200 złotych miesięcznie jakoś pokryć zmniejszeniem swoich osobistych wydatków, czyli przerzucić haracz na innych, aby wyleźć z jak najmniejszem zadłużeniem.

Skreśliłem w swoim budżecie całkowicie cały szereg wydatków. Nie piliśmy i nie paliliśmy tak, że państwowy monopol spirytusowy i tytoniowy nie utargował odemnie za ubiegłe 9 miesięcy ani grosza. Koleją też tego roku, ani tramwajem, ani autobusem czy dorożką ani razu nie jeździliśmy. Listu nie pisałem żadnego zamiejscowego: poczta też ani grosza odemnie nie zainkasowała. Kino ani teatr mnie tego roku nie widziały u siebie. Radjo skasowałem i schowałem do lamusa: niech czeka aż przyjdą lepsze czasy, i abonamentu nie płacę. Służącą oddaliłem, niech się i ona włóczy bezrobotna. Książki nie kupiłem ani jednej. Miesięcznik przestałem abonować, a i dziennik także. Również i monopol cukrowniczy musi pokutować za moją niedolę: rano pijemy żur (bardzo zdrowy), albo mleko. Cukru kupujemy funt miesięcznie dla dziecka. Do fryzjera chodzę raz na kwartał. Szewcy nie zarobili odemnie nic, buty zdzieram z dawnych czasów. Także i krawcy, oraz sukiennicy na oczy mnie nie widzieli, bo donaszam ubrania stare.

Po odtrąceniu tych zbytków zostawało mi jeszcze sporo na chleb, mleko, ziemniaki i mydło.

Gaz kazaliśmy zamknąć, co do elektryki dałem żarówki do połowy słabsze. Ciemno, jak w stajni, ale jeszcze się świeci.

Za czas bezrobocia przybyły mi nowe wydatki, jak np. procenta od zastawionych rzeczy, procenta od zaległości za czynsz (bo mało gospodarzowi płacę), podatek na bezrobotnych od elektryki, procenta zwłoki i różne kary.

Dziewięć miesięcy mija... Wychodzę z tego okresu z narobionemi długami na 800 zł. — Z czego ja to będę płacił, to nie wiem, bo o posadzie ani słychu i zasiłku już niema. Będę chodził teraz za wsparciem.

Lecz o tem to już na drugi raz zdam tu sprawozdanie.

A. M.

—o—

W Truskawcu.

Z wycieczki studentów i medyków U. J.

Z wielkiem zaciekawieniem jechaliśmy do najbliższego zdrojowiskowego sąsiedztwa Morszyna, do głośnego już od całego szeregu lat **Truskawca.** Mimo niewielkiej odległości straciliśmy na podróż parę godzin, głównie skutkiem przymusowej przerwy w Drohobyczu, zużytej zresztą bardzo korzystnie na zwiedzenie imponującej rozmiarami państwowej przetwórni ropy, znanego bodaj że powszechnie Polminu.

Na truskawieckim dworcu kolejowym zastaliśmy duże grono członków tamtejszego zrzeszenia lekarskiego z długoletnim prezesem dr. Pelczarem na czele i kierownika zarządu zdrojowego dr. Romana Jarosza. Wręczono nam programy naszego pobytu z kuponami na kąpiele, odbitki prac o wodach truskawieckich i prospekty zdrojowe, a następnie rozmieszczono po kwaterach. Dla wszystkich znalazły się gustownie urządzone pokoje z zimną i ciepłą wodą. Po kąpielach w łazienkach zakładowych zgromadziliśmy się o godzinie 8-ej wieczorem w sali Klubu Towarzyskiego, jako goście Koła Lekarzy Zdrojowych. Wieczerza, spędzona w bardzo miłym nastroju, a następnie dancing zatrzymały nas młodych do wczesnej rannej godziny następnego dnia. Starsi opuścili nas przed północą.

W drugim dniu zwiedziliśmy wszystkie lecznicze urządzenia Truskawca, wśród nich z szczególnem zainteresowaniem otwarty przed dwoma laty basen kąpielowy na Pomiarkach, zasilany solanką z szybu Katarzyny. Z niemniejszem zajęciem oglądaliśmy na tych samych Pomiarkach liczne przyrodnicze okazy, zwłaszcza z państwa zwierząt i minerałów, zgromadzone w osobnym budynku muzealnym. Powstanie swoje zawdzięcza Truskawieckie Muzeum p. Rajmundowi Jaroszowi, twórcy nowoczesnego zdrojowiska truskawieckiego. Porządku i czystości, jakie w niem panują, nie powstydziłoby się żadne zachodnio-europejskie uzdrowisko.

Przy oglądaniu lekarskich urządzeń i słuchaniu objaśnień o całem lecznictwie, rozciągającem się na wcale liczne grupy schorzeń, dowiedzieliśmy się z pewnego rodzaju dumą — jako adepci sztuki lekarskiej — że dla tych wszystkich rzeczy posiadała ogromną doniosłość twórcza inicjatywa lekarska. W zakresie leczenia schorzeń narządku krążenia zawdzięcza Truskawiec bardzo wiele zwłaszcza dr. Pelczarowi. Do utrwalenia wskazań dla leczenia schorzeń dróg moczowych przyczynił się bardzo swojemi publikacjami zmarły przed kilkunastu laty wybitny hirurg, profesor Uniw. Jag., później Jana Kazimierza, dr. Ludwik Rydygier.

Po bardzo forsownem oglądaniu Zakładu zasiedliśmy jako goście Zakładu Zdrojowego, ściśle biorąc właściciela zdrojowiska, do obfitego lunczu. I tu poraz pierwszy w czasie całej naszej podróży i poraz ostatni uległ wypaczeniu jej program. Zamiast w samo południe, wyjechaliśmy z Truskawca a całe 4 godziny później. Przegościnny gospodarz zatrzymał nas przez te godziny i odesłał następnie samochodami do Drohobycza. Może to być do pewnego stopnia miarą dla oceny nastroju, jaki panował przy stole. Wspomnienie o nim i o tem, co się wtedy mówiło, nie przeminie tak prędko. Działo się to 28-go czerwca.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Królowa Przedmieścia“ (ceny miejsc zniżone).

Niedziela: „Królowa Przedmieścia“ (ceny miejsc zniżone).

Poniedziałek: „Królowa Przedmieścia“ (ceny miejsc zniżone).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Pat i Patachon jako strzelcy“.

WANDA: „Przeżycia jednej nocy“.

APOLLO: „Mąż swojej żony“ (Rosita Moreno).

SZTUKA: I. „Romans w Biaritz“; II. „Pieśń Trubadura“.

PROMIEŃ: „Walc miłości“ (w rolach głównych Liljana Harvey i Willy Fritsch).

SŁOŃCE: „Człowiek, który szuka mordercy“.

ADRIA: Cyrkowiec mimo woli (Slim) i w obronie kobiety (Jacke Coogan).

KINO DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: Od piątku 29 lipca film p. t. „Odszczepieniec“ (w gł. roli Richard Dix).

UCIECHA: „Żółta maska“.

—oOo—

WZNOWIENIE „KRÓLOWEJ PRZEDMIEŚCIA“ na scenie Teatru Miejskiego im. Słowackiego na pierwszem przedstawieniu odbędzie się dzisiaj w sobotę dnia 30 lipca po cenach zniżonych. Niezwykle popularny utwór krakowskiego autora Konstantego Krumłowskiego, w nowej inscenizacji i układzie scenicznym Teofila Trzcińskiego, w krakowskim teatrze wstępnym bojem zdobył niepowszedni sukces i w pełni powodzenia został zdjęty z repertuaru. Zabawny ten wodewil w pięknie kolorowej szacie dekoracyjnej M. Różańskiego, zostaje wznowiony w niezmienionej obsadzie premjerowej: złożonej z pp.: Zaklickiej; Bednarskiej; Nowakowskiej; Romowicz; Zalewskiej; Drohockiej; Leliwy; Hierowskiego; Szyndlera; Kułakowskiego; Staszewskiego; Michalaka; Dąbrowskiego; Burnatowicza; Fabisiaka; Turskiego; Wrońskiego; oraz niemal całego zespołu teatru. Widowisko urozmaicają liczne produkcje choreograficzne w układzie i wykonaniu baletomistrza E. Wojnara i primabaleriny I. Soboltówny; oraz oryginalny krakowski „Lajkonik“.

DZIŚ KONCERT MARKA WINDHEIMA. Dziś w sobotę o ogdz. 8.15 wieczór odbędzie się dawno zapowiadany koncert Marka Windheima, znakomitego tenora Opery Metropolitan w Nowym Jorku. Kraków niewątpliwie zechce zobaczyć ponownie swego ulubieńca po jego wieloletnim pobycie za granicą. W ciekawym tym koncercie współudział przyjął wybitny pianista, Jacques Marmor. Pozostałe bilety nabyć można w kasie teatru „Bagatela“ w godz. od 10—14 i od 16 do rozpoczęcia koncertu.

—o—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

ZA SPOKÓJ DUSZY Ś. P. ADAMA ASNYKA. Staraniem Zarządu Głównego T. S. L. odbędzie się 2 sierpnia o godz. 9-ej rano w krypcie OO. Paulinów na Skałce nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Adama Asnyka, założyciela i pierwszego prezesa T. S. L. O liczny udział w nabożeństwie żałobnem Zarząd Główny T. S. L. prosi P. T. Publiczność.

W KOŚCIELE KSIĘŻY PIJARÓW w niedzielę 31 bm. podczas sumy o godz. 10 odegra na skrzypcach szereg utworów religijnych p. K. Bogdanowicz, przy organach p. K. Wojnarowicz.

—:•:—

Skonfiskowano 10.000 kg. smalcu u żyda.

Organa miejskie wykryły w Krakowie w składach Banku kupieckiego przy ul. Zacisze L. 9. 10.000 kg. smalcu, będącego własnością Pinkusa Eljasza Altera z Tarnowa. — Smalec wprowadzono przemytem przez rogatkę XVII. przy ul. Kalwaryjskiej, chociaż należało go zgłosić i przeprowadzić przez rogatkę przy ul. Wielickiej. Część smalcu zdołał przemytnik **rozsprzedać w Krakowie**, a część zdołano wywieźć samochodami z miasta.

Po zbadaniu zajętego smalcu przez miejską pracownię chemiczną i stwierdzenia **niezdolności do spożycia** zarządzono konfiskatę smalcu oraz kroki karne przeciw właścicielowi. Ponadto wytoczono dochodzenia przeciw personelowi dotyczącej rogatki.

Z wędrówek po mieście.

Kraków zjada pięć koni tygodniowo.

Jest dziwnem, do jakiego stopnia **uprzedzenie** potrafi zapanować nad człowiekiem, iż ten, mimo przekonywujących argumentów, nie może pokonać w sobie uczucia antypatji lub wręcz wstrętu do pewnych rzeczy.

Zastanówmy się np. nad tem, **co jemy.** Zjadamy poza pożywieniem roślinnem, czy też pochodzenia roślinnego, duże ilości mięsa z bydła rogatego, owiec i **świń.** Nie jemy natomiast konia. Wiadomem jest, że świnia jest najnieczystszem ze zwierząt domowych. **Żre wszystko,** wszelkie odpadki, wydzieliny, padlinę — świnia nie pogardzi zdechłym szczurem — a ludzie jedzą mięso wieprzowe. I smakuje im! Mięso zaś końskie jest w pogardzie. Tylko sfery najuboższe konsumują je nie przejmując się ludzkiem gadaniem. W smaku mięsa końskiego absolutnie nie można odróżnić od bydlęcego. Jak mnie zapewniano, pieczeń z konia jest **doskonała, soczysta** i o wiele lepsza, niż z jakiej starej krowy, lub nieczystej świni. Koń należy do najporządniejszych zwierząt domowych; jest on w swych pokarmach bardzo wybredny. Nie będzie pił zabrudzonej wody, ani żarł zabłoconego siana. Dlatego też w mięsie końskiem niema trychnin i wągrów.

Uprzedzenie co do mięsa końskiego nie jest jednakowe we wszystkich krajach. Np. w **Belgji** konsumuje się koninę **masowo.** Nawet z Polski i z Krakowa szły transporty bitych koni do Belgji. Z powodu jednak ostatnio nałożonego cła (30 franków na 100 kg.) wywóz nie opłaca się. Wywozi natomiast Kraków **konie rzeźne** do Wiednia i Czech.

Konsumcja wewnętrzna wzmogła się w ostatnich czasach z powodu kryzysu. Coraz więcej ludzi wyzbywa się przesądów względem mięsa końskiego i spożywa je narówni z innem. Cena mięsa i wyrobów jest bardzo niska z powodu taniości koni: kilogram kosztuje zaledwie 60 groszy. **Tygodniowo zjada Kraków około 5 koni.**

A więc?! Wniosek?! Jeść, czy nie jeść? Możeby spróbować? W czasie wojny ludność masowo żywiła się mięsem końskiem i jakoś... nic się nie stało.

Moja gospodyni wysłuchała tych wszystkich argumentów i rzekła:

Wie pan... wolę starą krowę od tłustego konia. Co do świni owszem, straciłam apetyt. Ale koniny nie chcę.

Więc daremny trud?!!

K. N.

Życie gospodarcze.

Nowe podatki.

„Polska Gospodarcza“ organ ministerstwa przemysłu zamieszcza szczegółowy wykaz różnego rodzaju opłat, które mają być wprowadzone dla dostarczenia wpływów“ funduszowi „pomocy bezrobotnym“. Przewidziane tu więc są opłaty następujące:

1) opłaty od **kwitów komornianych**, które obciążałyby właścicieli nieruchomości w wysokości od 25 groszy do 1 złotego, w zależności od kwoty komornianego. Od opłaty tej zwolnione być mają kwity komorniane z mieszkań jedno i dwupokojowych;

2) opłaty od **biletów wstępu** w wysokości groszy 5, 10, 20, 30 i 50. Za opłaty te odpowiadać będzie przedsiębiorca. Od opłat tych będą zwolnione bilety wstępu na amatorskie zawody sportowe, oraz na zabawy, rozrywki i widowiska urządzane wyłącznie dla żołnierzy, bądź też przez zakłady naukowe, opiekuńcze i wychowawcze dla młodzieży szkolnej;

3) opłaty **od stawek w totalizatorze** (wzajemnych zakładach) urządzanych przez towarzystwa wyścigów konnych. Opłaty te będą pobierane w wysokości 1 procent od stawek:

4) opłaty od **cukru** wprowadzonego na rynek wewnętrzny w wysokości 50 groszy od 100 kg.;

5) opłaty od **piwa** w wysokości 25 gr. od 1 hektolitra;

6) opłaty od **żarówek elektrycznych** (z wyjątkiem żarówek regenerowanych) wprowadzanych do sprzedaży na rynek wewnętrzny w wysokości 20 groszy od żarówki;

7) opłaty od **schowków bankowych** (safe) w wysokości 5 zł. miesięcznie;

8) opłaty od spożycia **gazu świetlnego** w lokalach, nie posiadających charakteru przemysłowego w wysokości 5 procent należności wykazanej na rachunku, bez opłat za zużycie gazomierzy i innych dodatkowych należytości.

Ponadto zostaną utrzymane wprowadzone uprzednio i pobierane dotychczas opłaty kolejowe, telefoniczne i radjowe.

Odpowiednie przepisy normujące działalność funduszy i wysokość opłat, ukażą się w ciągu miesiąca sierpnia.

Opłaty te dałyby „Funduszowi Pomocy Bezrobocia“ około 20 milj. zł.; a więc trzecią część kwoty 60 miljonów zł.; która to suma przewidziana jest na pomoc dla bezrobotnych.

Stwierdzić jednak należy, że obciążenia te, kryjące się pod nazwą „opłat na fundusz“ są niczem innem jak zwykłymi podatkami wymagającymi też — jeśli idzie o zgodne z prawem załatwienie sprawy — uchwalenia odpowiednich ustaw przez sejm i senat. Zgodnie z tem wpływy z tych danin winny zasadniczo figurować w budżecie.

Walka o możność pracy.

Państwowe urzędy pośrednictwa pracy nie tylko rejestrują bezrobotnych, ale przyjmują zgłoszenia o wolnych posadach zarówno dla pracowników umysłowych jak i robotników i nawet prowadzą statystykę tych zgłoszeń. — Rzecz jasna, w dzisiejszych warunkach wygląda ona rozpaczliwie. Weźmy np. dane za maj bieżącego roku.

Na 100 wolnych miejsc w górnictwie było 2.331 poszukujących pracy, we włókiennictwie — 9.070 reflektantów. Na 100 miejsc wolnych w hutnictwie poszukiwało pracy 1.637 bezrobotnych hutników, a w grupie metalowej na 100 wolnych posad około 2.500 poszukujących zajęcia. Najgorzej pod względem wolnych posad przedstawia się sytuacja pracowników umysłowych. O każde sto wolnych miejsc ubiega się 9.566 pracowników umysłowych. Szanse zdobycia pracy w tych warunkach redukują się oczywiście do minimum. Dla młodzieży wchodzącej dziś w życie i chcącej zapracować na swe utrzymanie, powstają przeto trudności niełatwe do przełamania.

Departament pracy przeniesiony do Minist. przemysłu.

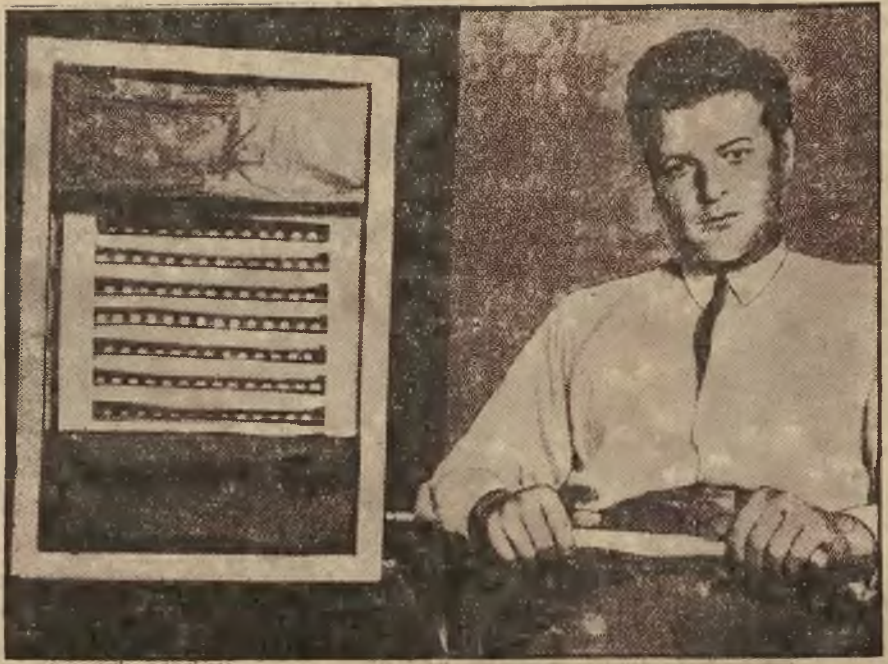
Jak donosiliśmy, ministerstwo pracy i opieki społecznej zmieniło z dniem 27 lipca b. r. oficjalnie swą nazwę na „Minist. Opieki Społecznej“. Departament pracy zostanie w jesieni bież. roku przeniesiony do ministerstwa przemysłu i handlu, gdzie ma być podporządkowany ogólnej polityce tego resortu. W związku z tem ponawiają się pogłoski o bliskiem ustąpieniu ministra przemysłu i handlu gen. Zarzyckiego, po którym stanowisko to ma objąć wiceminister opieki społecznej p. Kazimierz Rożnowski.

Ulgi podatkowe dla członków spółdzielni mieszkaniowych.

Ministerstwo Skarbu wyjaśniło podwładnym organom, że osobom, które za pośrednictwem spółdzielni mieszkaniowych lub budowlano-mieszkaniowych ukończyły budowę domów mieszkalnych przed 1 stycznia 1930 roku, a podania o ulgi z tytułu nowowzniesionych budowli wniosły dopiero w roku 1932, należy zwracać kwoty potrąconego i wpłaconego podatku dochodowego, poczynając od następnego roku po ukończeniu budowy.

Przyznanie tych ulg obowiązuje jednak tylko wtedy, o ile nie upłynął 5-letni termin, w okresie którego ulgi te mogą być przyznane.

Film plastyczny rzeczywistością!



Technik wiedeński Józef Müller obok modelu ekranu, składającego się z dwu wirujących powierzchni o szybko zmieniających się wycinkach. Ekran ten umożliwia spostrzeganie plastyczne wyświetlanego filmu.

Czy węgiel polski znajduje się na rynku irlandzkim?

Jak doniesiono z Londynu, w jednym z irlandzkich dzienników pojawiła się ostatnio wiadomość, jakoby rząd polski polecił kopalniom polskim i koncernom sprzedaży węgla, **wycofać oferty na dostawę węgla dla Irlandji**. Przebywający w Irlandji agenci polskiego przemysłu węglowego otrzymali telegraficzne polecenie zaniechania wszelkich pertraktacji na temat dostaw. Krok ten nastąpił podobno ze względów politycznych. Mianowicie rząd angielski wywarł nacisk na rząd polski w tym kierunku. Na rynku irlandzkim, cena węgla podniosła się też o dwa i pół szylinga na tonnie.

Wprawdzie sanacyjne „koła gospodarcze“ zaprzeczają tej wiadomości utrzymując, że autorem jej są Niemcy, którzy chcą usunąć konkurencję z rynku irlandzkiego, niemniej wiadomość ta posiada cechy prawdopodobieństwa ze względu na znaczne stosunki handlowe, jakie utrzymują polscy eksporterzy z Anglją. Rząd angielski jest obecnie w ostrym zatargu celnym z Irlandją, której najważniejszym atutem jest wstrzymanie importu angielskiego węgla. Rzecz jasna stworzyło to automatycznie znaczne możliwości eksportowe dla polskiego górnictwa węglowego, dla którego konflikt irlandzko-angielski stworzył nadspodziewaną a korzystną możliwość powiększenia zbytu na rynkach zagranicznych. Nie jest jednak wykluczone, że rząd angielski pragnąc wywrzeć presję na Irlandję będzie starał się powstrzymać groźbą lub obietnicami innych eksporterów węgla od dostawy na rynek irlandzki. Najbliższa przyszłość okaże, czy przemysł węglowy polski wykorzystał okazję zwiększenia eksportu.

:oOo:

Giełda krakowska.

Kraków 29 lipca. (PAT). Giełda bez notowań.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 29 lipca. Dolar nienotowany. Dewizy: Belgja 123.80; 124.11: 123.49; Londyn (31.25: 31.29): 31.43: 31.11; Nowy Jork telegraficznie 8.92; 8.94: 8.90; Paryż 34.93; 35.02: 34.84; Praga 26.41½; 26.48; 26.35: Sztokholm 162.00; 162.81; 161.19: Szwajcarja 173.70; 174.13: 173.27; Włochy 45.45; 45.67; 45.23: Berlin prywatnie 211.95.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 71.

Pożyczki: 3% budowlana 35.50—35 — 4% inwestycyjna 97—97.25 — 5% konwersyjna 36 — 6% dolarowa 54.50 — 4% dolarowa 47.90—48.50 — 7% stabilizacyjna 49—50—49.25 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 29 lipca. Paryż 20.12¾; Londyn 18.62; Nowy Jork 5.14¾; Belgja 71.35; Włochy 26.18; Hiszpanja 41.30; Holandja 206.85; Berlin 122.15; Sztokholm 92.50: Oslo 90.25: Kopenhaga 97.25; Sofja 3.72; Praga 15.22: **Warszawa 57.60;** Białogród 8.30: Ateny 3.30: Konstantynopol 2.43; Bukareszt 306; Helsingfors 7.72½; Buenos Aires 113.00.

2 miljony 200 tysięcy kobiet pracuje w przemyśle francuskim.

Jedno z francuskich pism kobiecych przytacza ciekawe dane co do zajmowanego miejsca kobiety francuskiej na rynku pracy. Ze statystyki tej wynika, że 38 procent francuzek pracuje i samodzielnie się utrzymuje.

W przemyśle francuskim zatrudnionym jest 5 miljonów mężczyzn i 2 miljony 200 tysięcy kobiet, co stanowi 30 procent pracownic-kobiet. Procent ten jest wyższy w rolnictwie. Po wsiach, w polu pracuje 40 procent robotnic. Rekord zupełny odnoszą w charakterze służby domowej: 672.995 kobiet na 107.170 mężczyzn. Wynosi to 86 procent.

Wśród urzędników i funkcjonarjuszów państwowych, kobiet jest prawie tyle, co mężczyzn. Z każdym rokiem zwiększa się ilość kobiet w zawodach wolnych, bardzo dużo kobiet posiada doktoraty i dyplomy adwokatów, inżynierów i. t. p., pracuje w laboratorjach, zakładach naukowych, w dziennikarstwie.

Pomimo to, są zawody prawie nie do pomyślenia dla kobiet; a więc naprzykład nie ma francuskich kobiet w górnictwie, wśród robotników portowych i rybaków.

Radjo.

Uszy świata w Madrycie.

Z początkiem września zbierze się w Madrycie jedna z największych konferencyj, jakie dotychczas się odbyły w sprawach telegrafu i radja. W konferencji tej, której otwarcie odbędzie się 3 września, wezmą udział delegaci państw całego świata. Konferencja madrycka zakończy się w drugiej połowie listopada r. b. Prace konferencji rozciągną się na długi stosunkowo okres czasu, ze względu na to, iż już dzisiaj generalny sekretarjat konferencji zarejestrował 3.000 wniosków złożonych przez kraje wszystkich części świata.

W okresie olbrzymiego rozwoju radjofonji we wszystkich krajach, konferencja taka poświęcona sprawom radjowym i telegraficznym okazała się koniecznością. Aczkolwiek radjofonja posiada swoją „radjową ligę narodów“, jaką jest Międzynarodowa Unja Radjofoniczna, rezydująca stale w Genewie, to jednak konferencja madrycka zajmie się wszystkiemi sprawami z dziedziny techniki radjofonicznej, które mogą znaleźć konkretne rozwiązanie tylko przy ścisłej współpracy ministerstw poczt i telegrafów, którym towarzystwa broadcastingowe podlegają.

Międzynarodowe zbliżenie radjowe zacieśni się jeszcze bardziej, dzięki uchwale Unji Radjofonicznej ,powziętej na ostatniej konferencji, która odbyła się w Montreux. Jak wiadomo, dotychczas do Międzynarodowej Unji Radjofonicznej należały jedynie broadcastingi państw europejskich, zaś radjofonje pozaeuropejskie współpracowały z Unją jedynie tylko luźno i nie posiadały prawa głosu. Obecnie członkowie Międzynarodowej Unji Radjofonicznej zastanawiali się nad ściślejszem związaniem broadcastingów pozaeuropejskich z Unją, przez co stworzonaby została potężna organizacja radjowa. Sprawa ta ostatecznie załatwiona zostanie na następnem posiedzeniu Międzynarodowej Unji Radjofonicznej. Gdyby kwestja związania ściślejszego z Unją radjofonij pozaeuropejskich załatwiona została pomyślnie, — wówczas byłby to ważny krok naprzód w dziedzinie rozwoju radjofonji, krok stwarzający nowe możliwości współpracy międzynarodowej w dziedzinie radja na platformie daleko szerszej, niż to miało miejsce dotychczas. Konferencja madrycka oraz przyszła konferencja Międzynarodowej Unji Radjofonicznej — to dwa ewenementy, które mogą mieć olbrzymie znaczenie dla broadcastingów wszystkich części świata.

Programy stacyj radjowych.

Niedziela 31 lipca.

Kraków. G. 10 Transmisja z Warszawy: muzyka religijna z płyt; 10.30 Transmisja odczytu z Warszawy: „Marja Teresa Ledóchowska założycielka Sodalicji Klawerjańskiej w świetle łaski“; wygł. p. Józefa Waligórzanka; 10.45 Transmisja dalszego ciągu muzyki religijnej z płyt; 11 Transmisja z Gdyni: uroczystości Święta Morza: a) Msza polowa; b) przemówienia; 12.50 Program; kom. meteorologiczny; o godz. 13 odczyt: „Co to są choroby zawodowe“; wygł. dr. Rząśnicki; 13.15 Transmisja z Gdyni: defilada delegatów przed Panem Prezydentem; 14.15 Transmisja z Warszawy: orkiestra ludowa wiejska A. Stromberga; 14.30 Transmisja odczytu rolniczego z Warszawy: „Nawożenie ozimin“ wygł. Inż. Bronisław Helwig; 14.50 Dalszy ciąg koncertu orkiestry Stromberga z Warszawy; 15.05 Pogadanka dla rolników: Inż. Stefany Cyharowski p. t.: „Wskazania na czasie“; 15.25 Transmisja dalszego ciągu koncertu orkiestry Stromberga; 15.40 Transmisja z Warszawy: a) radjotygodnik dla młodzieży p. t. „Co się dzieje na świecie“ w opr. Jana Milewskiego i b) feljeton dla starszych dzieci p. t. „Dziwne domki“ wygł. p. Wanda Woytowicz-Grabińska; 16.05 Transmisja audycji żołniersko-strzeleckiej z Warszawy; 16.45 Odczyt p. t.: „Listy minionych epok i list dzisiejszy“ wygł. dr. Helena d'Abancourt; 17 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy. Wykonawcy: mała orkiestra pod dyr. K. Wiłkomirskiego; Gabryel Matasiak (baryton) i L. Urstein (akomp.); 18 Transmisja odczytu z Warszawy: „Biecz; zapomniana ojczyzna Łemków“ wygł. inż. Służewski; 18.20 Transmisja koncertu z Ciechocinka w wyk. ork. 36 p. p.: 19.15 Rozmaitości; komunikaty; 19.35 Transmisja skrzynki pocztowo-technicznej z Warszawy; 19.50 Odczytanie programu stacji na dzień następny; 20 Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy. Wykonawcy: orkiestra Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Kaz. Wiłkomirskiego, Wincenty Jakubczyk (klarnet) i Ludwik Urstein (akomp.); w przerwie o godz. 20.45 kwadrans literacki: „Jak Napiecek został sierżantem“ Macieja Wierzbińskiego; 21.50 Wiadomości sportowe z prowincji; 22 Transmisja orkiestry i chóru z okrętu w Gdyni; 22.40 Wiadomości bieżące; 22.45 Transmisja wiadomości sportowych z Warszawy; 22.50 Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

Rosja nie zmienia polityki.

Ani w Berlinie, ani w Kownie nie wywołał pakt polsko-sowiecki wielkiego zaniepokojenia. Aby jednak nie było ani cienia wątpliwości co do stosunku Moskwy do Litwy i Niemiec, udali się do Krestińskiego posłowie niemiecki i litewski. Krestiński, ten sam który wraz z p. Patkiem podpisał pakt, dał im wyjaśnienia uspokajające.

P. Dircksen, ambasador niemiecki usłyszał od Krestińskiego, że pakt nie zmienia w niczem postanowień traktatu w Rapallo i nie zawiera żadnych zobowiązań Rosji co do zachodnich granic Polski. Jak wiadomo, w pewnych kołach niemieckich istniała obawa, że Rosja zagwarantuje Polsce nienaruszalność jej granicy zachodniej.

Baltruszajtisowi, posłowi litewskiemu, Krestiński oświadczył, że Rosja nie zmienia swego poglądu na sprawę Wileńszczyzny. Chodzi tu o traktat pokojowy Rosji z Litwą, zawarty w lipcu 1920 r., podczas marszu Rosjan na Warszawę. Rosja „przyznała" wtedy Litwie Wilno, Grodno, Lidę, Molodeczno. Późniejszy traktat ryski ustalił granicę polsko-sowiecką, którą wprawdzie Rosja nie kwestjonuje, ale mimo to rząd bolszewicki stale twierdzi, że traktat litewsko-sowiecki jest ważny w tem znaczeniu, że wprawdzie Rosja nie może graniczyć z Litwą, bo ją obowiązuje linja traktatu ryskiego, ale Litwa ma prawo do tego terytorjum, jakie jej przyznał traktat moskiewski z lipca 1920 r.

Gdzież więc oczekiwane owoce paktu?

Zmiany w dyplomacji francuskiej.

Paryż, 29 lipca. Dziennik socjalistyczny „Populaire" dowiaduje się, że obecny minister skarbu **Germain Martin** wkrótce obejmie stanowisko ambasadora francuskiego w Waszyngtonie na miejsce dotychczasowego ambasadora **Claudela**. Jako następcę Martina w ministerstwie skarbu wymienia dziennik senatora **Cherona**. Nominacja Martina na stanowisko ambasadora francuskiego ma **nastąpić** w tym celu, aby **mógł się w Waszyngtonie zająć rozwiązaniem problemu długów wojennych.**

———o———

Gazami trującemi wypędzono demonstrantów z Waszyngtonu.

Nowy **Jork** 29 lipca. Dawni żołnierze amerykańscy, którzy swego czasu w liczbie paru tysięcy osób urządzili marsz na Waszyngton, aby demonstrować na rzecz wypłacenia im premji asekuracyjnej i od tego czasu rozkwaterowali się w Waszyngtonie i okolicy, **zostali wczoraj przemocą rozpędzeni.** Wezwani początkowo do opuszczenia stolicy, weterani stawili policji opór tak, że **musiano zawezwać pomocy wojskowej.** Przeciw weteranom wystawiono **armję, liczącą 1.500 żołnierzy uzbrojonych w karabiny maszynowe, gazy łzawiące i samochody pancerne. Podczas starcia zostały dwie osoby zabite, a blisko 100 osób odniosło rany.** Przy pomocy gazów łzawiących udało się wojsku wyprzeć weteranów nietylko z Waszyngtonu, lecz także **z obozu odległego 5 mil od stolicy miasteczka Anacostia, gdzie znajdowało się 7 tysięcy dawnych żołnierzy i 500 kobiet i dzieci weteranów.** Obozy weteranów zostały spalone. Podczas akcji wojskowej zostało też wielu żołnierzy poranionych.

W związku z akcją przeciw dawnym żołnierzom amerykańskim wydał rząd komunikat, w którym m. in. oświadcza, że **obecność weteranów w stolicy przedstawiała poważne niebezpieczeństwo zakłócenia spokoju publicznego tem bardziej, iż w szeregi weteranów wśliznęło się wiele elementów zbrodniczych i agitatorów wywrotowych, którzy nigdy nie brali udziału w wojnie.**

Waszyngton, (PAT). Przy ewakuowaniu obozu b. uczestników wojny **w Anacostia**, usunięto przedewszystkiem z obozu kobiety i dzieci, które towarzyszyły demonstrantom w ich podróży do Waszyngtonu. Widząc zbliżające się wojsko, b. żołnierze sami podpalili obóz. Do żołnierzy obrzucających ich bombami, weterani krzyczeli szyderczo: **„Dostaniecie za to medale".** Szef sztabu generalnego gen. Mac Arthur, który kierował operacjami w Anacostia, oświadczył, iż interwencja wojska była konieczna i że w przeciwnym razie rząd mógłby być zagrożony. Omawiając te wypadki, prasa nagół ocenia **przychylnie akcję rządową i wezwanie wojska do udziału w usuwaniu b. weteranów.**

———oo———

STRACENIE 2 KOMUNISTÓW NA WĘGRZECH.

Budapeszt, 29 lipca. **Sąd doraźny skazał dziś przywódców komunistycznych Sallai-Hollaendra i Fuersta na karę śmierci przez powieszenie. Obaj skazani oskarżeni byli o przygotowanie do gwałtownego przewrotu porządku państwowego i społecznego. Po odrzuceniu prośby o ułaskawienie skazani zostali straceni dziś po południu.**

Rząd Papena pochwala mowę Schleichera!

Berlin, 29 lipca. Ambasador francuski w Berlinie **Francois Poncet** interwenjował u rządu niemieckiego w sprawie ostatniej mowy **gen. Schleichera.** Jak z kół dobrze poinformowanych **donoszą, ambasadorowi w odpowiedzi oświadczono, że mowa ministra Reichswehry pokrywa się w zupełności (!) ze stanowiskiem całego (!) rządu Rzeszy i znacznej części społeczeństwa niemieckiego.**

———o———

BÓJKI W NIEMCZECH.

Wrocław 29 lipca. **Ubiegłej nocy napadła tu grupa hitlerowców na 2 robotników, raniąc ich ciężko strzałami rewolwerowemi.**

Berlin 29 lipca. Podczas starcia narodowych socjalistów z komunistami **w Kamen** w Westfalji, został **jeden z komunistów zabity, zaś kilka osób odniosło rany.**

NIEMA MOBILIZACJI HITLEROWCÓW?

Berlin, 29 lipca. Komisaryczny minister spraw wewnętrznych dla Prus **dr. Bracht zaprzecza pogłoskom podawanym przez prasę, jakoby hitlerowcy koncentrowali swe oddziały szturmowe w okolicy Berlina. Dr. Bracht twierdzi, że wszelkie te pogłoski były sprawdzane, nie dały jednak wyniku pozytywnego.** Rząd pruski będzie się starał, aby spokój w dniu wyborów lub po wyborach nie został nigdzie zakłócony.

120 rannych w ciągu tego tygodnia.

Lipsk, 29. 7. (PAT). Zaburzenia polityczne w Saksonji przybrały znowu charakter regularnych walk ulicznych. Codziennie z różnych ośrodków przemysłowych nadchodzą wiadomości o krwawych bójkach między komunistami, hitlerowcami i członkami Reichsbanneru względnie socjaldemokratami. Szczególnie niespokojny był dzień 26 bm. w Lipsku. W ciągu dnia kilkakrotnie dochodziło do ostrych zaburzeń. Kilkanaście osób odniosło mniej lub więcej ciężkie rany. **W Brandis wywiązała się krwawa walka, w wyniku której na placu pozostało 10 rannych, w tem 3 ciężko. Szczególnie naprężona jest sytuacja wśród ludności robotniczej, zwłaszcza w Chemnitz, Merseburgu i Mittweide, gdzie codziennie dochodzi do ostrych starć. Bilans ostatniego tygodnia wykazuje znowu 15 osób ciężko rannych, 35 lżej oraz około 70 dotkliwie poturbowanych.**

P. Szembek próbuje uspokoić Rumunów.

Bukareszt, (PAT.) W związku z zawarciem polsko-sowieckiego paktu o nieagresji poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Bukareszcie p. **Szembek** przyjął w dniu dzisiejszym **przedstawicieli prasy rumuńskiej**, którym oświadczył w streszczeniu co następuje:

Polityka rozwijania i pogłębiania współpracy Polski z innemi państwami zdąża w dwóch kierunkach: północnym, obejmującym państwa skandynawskie i bałtyckie oraz południowe, opierające się na Rumunji. Odcinek rumuński przedstawia specjaną sferę zainteresowania ze względu na **sojusz polsko-rumuński** i głębokie podstawy współdziałania, a zasady sojuszu tego są i pozostają pod każdym względem niezachwiane. Zostało to wyraźnie potwierdzone ostatnio w przemówieniu P. Prezydenta Rzeczypospolitej dnia 4 lipca br. przy składaniu listów uwierzytelniających przez posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Rumunji p. Cadere.

Pakt o nieagresji w artykułach 2 i 4 zawiera postanowienia, w stylizacji których należycie ze strony Polski zostały wzięte pod uwagę w ogólnych ramach interesy współpracy Polski i Rumunji. Zasady sojuszu nie zostały zatem przez pakt nieagresji polsko-sowiecki **w niczem osłabione**, przeciwnie stwierdzić trzeba, że jasne i otwarte postawienie przez Polskę sprawy jej zobowiązań traktatowych musi być uważane za wzmocnienie węzłów sojuszu polsko-rumuńskiego. — Polska przyjmuje zobowiązania z pełnem poczuciem odpowiedzialności i z rzetelną decyzją ich dotrzymania. Dotyczy to zarówno postanowień o niedziałaniu agresywnem w stosunku do Z. S. R. R., jak i **ścisłej współpracy sojuszniczej z Rumunją.**

Za skreśleniem długów wojennych.

Szlachetny głos Amerykanina.

Waszyngton, (PAT.) Były sekretarz stanu Skarbu senator demokratyczny **Glass** w wywiadzie prasowym wypowiada się **za rewizją długów wojennych.** Glass oświadczył m. in.:

„Ludzie ci płacili swem życiem, gdy my płaciliśmy pieniędzmi. Mieli 16 miljonów zabitych, rannych i jeńców w porównaniu do naszych 200.000. Walczyli już od lat, gdy my przystąpiliśmy do walki i była to już przed naszem przystąpieniem walka o ocalenie cywilizacji".

Glass dodał, że niedawno oświadczył w Senacie, iż poza względami sentymentalnemi **sprawa skreślenia długów wojennych mogłaby rzeczywiście leżeć w interesie Ameryki.**

Irak chce należeć do Ligi Narodów.

Genewa, 29 lipca. Rząd brytyjski zawiadomił dziś oficjalnie generalnego sekretarza Ligi Narodów, że Irak postawił wniosek o przyjęcie go w skład Ligi Narodów. W razie przyjęcia Iraku do Ligi Narodów utraciłaby Anglja mandat piastowany z ramienia Ligi Narodów nad tym krajem.

———o———

PARLAMENT WIEDEŃSKI OBRADUJE NAD SPRAWĄ POŻYCZKI.

Wiedeń, (PAT.) Dziś toczyła się w parlamencie austrjackim w dalszym ciągu dyskusja na protokołem lozańskim. **Posłowie wielkoniemieccy postawili wniosek o votum nieufności dla rządu. Wedle przepisów regulaminu parlamentarnego głosowanie nad tego rodzaju wnioskami ma nastąpić w przeciągu 48 godzin.**

———o———

KSIĄDZ UTONĄŁ W WIŚLE.

Warszawa, 29. 7. (Telef. wł.) W okolicach Warszawy utonął ks. Stanisław Wypustek. Przybył on do swej rodziny i poszedł się kąpać. Mimo, że był dobrym pływakiem, wpadł na niebezpieczny wir i utonął. Zwłoki wyłowiono pod Nowym Duninowem.

———o———

Katastrofalny wybuch benzyny.

Praga, 29 lipca. W małej miejscowości Święty Krzyż w pobliżu Żyliny na Słowaczyźnie wydarzył się dziś **katastrofalny wybuch benzyny**, który — spowodowany niesłychaną lekkomyślnością pewnego kupca — pociągnął za sobą większą liczbę ofiar w ludziach. Kupiec ów zajęty był w piwnicy napełnianiem naczyń benzyną, przyczem przyświecała mu służąca otwartą świeczką. Od płomieni świeczki zapaliły się nagromadzone gazy benzynowe i spowodowały straszny wybuch, od którego **cały dom rozsypał się w gruzy.** Wybuch był tak gwałtowny, że gruzy rozrzucone zostały w szerokim promieniu, raniąc wielu przechodniów. **Ogółem katastrofa pociągnęła za sobą 6 zabitych, 9 ciężko i 15 lżej rannych.**

Dr. Salaban chciał się otruć?

PROCES FAŁSZERZA MAREK.

Berlin 29 lipca. Przed tutejszym sądem karnym rozpoczął się dziś proces przeciwko fałszerzowi bilonu dwumarkowego, rzekomemu drowi **Salabanowi i jego żonie.** Zbrodnicza para małżeńska aresztowana została w Berlinie w styczniu b. r.

Berlin 29 lipca. W toku dzisiejszej rozprawy przeciw fałszerzowi bilonu dwu-markowego Salabanowi i jego żonie, po zeznaniach lekarza-rzeczoznawcy co do poczytalności oskarżonego, gdy orzeczenie wypadło na niekorzyść oskarżonego, Salaban wstał z miejsca, połknął jakieś pigułki i oświadczył, że **zażył weronal.** Przewodniczący przerwał rozprawę i **kazał oskarżonego zbadać, czy faktycznie zażył weronal, czy też symulował samobójstwo.**

Znów klęska Litwinów w Kłajpedzie.

W dn. 22 b. m. odbyły się wybory do kłajpedzkiego sejmiku powiatowego. W wyborach wzięło udział 50 proc. uprawnionych. Landwirtschaftspartei uzyskała 11—12 mandatów, gospodarcza partja autonomiczna 3 mandaty, Volkspartei 2 mandaty, socjaldemokraci 2 i Litwini 2 mandaty.

SUROWE KARY NA LITWIE.

Litewski Trybunał Najwyższy rozpatrzył sprawę kasacyjną ks. Matulewicziusa ze Świadość, którego sąd wojenny skazał na 10 miesięcy więzienia za przeciwrządowe wystąpienia w kościele. Trybunał skargę kasacyjną uchylił i wyrok Sądu Wojennego zatwierdził.

SPRAWA PROF. HERBACZEWSKIEGO.

„Dzień Kowieński" twierdzi, że powrót prof. Herbaczewskiego na jego dawne stanowisko lektora uniwersytetu nie jest wykluczony. P. Herbaczewski przystąpiłby do swych obowiązków w początkach roku szkolnego.

SPISEK W HAWANNIE.

Nowy **Jork** 29 lipca. Policja polityczna w Hawannie wpadła na **trop nowego spisku rewolucyjnego, zmierzającego do zamordowania prezydenta Machady i obalenia obecnego rządu republiki Kuby.** Dokonano szeregu aresztowań.

UCIEKLI Z ROSJI.

Porto Alegro, (PAT.) Okrętem **„Para"** przybyło tu 150 emigrantów Polaków, którym udało się zbiec z Rosji sowieckiej. Dzięki interwencji tutejszej Polonji zezwolono im wylądować i udać się na kolonje.

Pekin, (PAT.) Stan zdrowia lorda Lyttona uległ znacznej poprawie.

———o———

Ranił kobietę i popełnił samobójstwo.

Wilno, (PAT.) Wczoraj ćwiczący na górze Trzech Krzyży żołnierze usłyszeli strzał rewolwerowy i przeraźliwy krzyk kobiety. Przybiegłszy na miejsce znaleźli dającą słabe znaki życia postrzeloną kobietę a o kilkadziesiąt kroków nieżywego mężczyznę. Jak wykazało dochodzenie była to urzędniczka pocztowa z Wilna, Janina Januszkiewiczówna i student Uniwersytetu Warszawskiego, Alojzy Balzuk, który ciężko ranił Januszkiewiczównę **a następnie popełnił samobójstwo.**

Upadłość wielkiego majątku koło Gorlic.

Właścicielka wielkiego majątku Zagórzany koło Gorlic **Marja ze Skrzyńskich Sobańska**, złożyła w sądzie okręgowym w Jaśle wniosek o postępowanie ugodowe, z którego wynika, że stan czynny majątku wynosi około **3 milj. 700 tys. złotych,** podczas gdy stan bierny wynosi **4 milj. 150 tys.** Ciekawe są pozycje stanu biernego: za podatki 49.000, zaległe pensje 56.000 i t. d. Same koszta wniosku i ewentualnego przeprowadzenia tegoż będą wynosiły **45 tysięcy zł.** Wnioskodawczyni ofiaruje wierzycielom 60 proc. należytości płatnych bez odsetek w przeciągu dwóch lat.

Marja Sobańska jest siostrą i spadkobierczynią śp. b. premjera Aleksandra Skrzyńskiego. W motywach upadłości zaznacza wnioskodawczyni, że długi i zobowiązania, ciążące na majątku, powstały jeszcze za życia jej brata a poprzedniego właściciela Zagórzan. Rozprawa ugodowa wyznaczona została na dzień 9 sierpnia br. (KAD.)

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 69

W cieniu wielkiej legendy.

POWIEŚĆ.

Nie śmiała się jednak hrabina. Wstała i podeszła ku niemu.

— O czem ty myślisz ciągle, mój... cesarzu! — ozwały się jej pełnie, krwią nabiegłe usta — O czem ty myślisz. Ja będę twoją Walewską... ja... Każemy dać sobie wina... Wypijemy na cześć naszej miłości... miłości Napoleona i pani Walewskiej...

Zadzwoniła na lokaja i wydała mu rozkaz. Podniecenie jej rosło. Oczy zachodziły mgłą. Już teraz była pijana. Dawidowski nie widział jeszcze kobiety, do tego stopnia opanowanej przez żądze. Siłą wygnana myśl o ucieczce, przybłąkała się znowu. I myśl druga: — Dokąd?

Nie było bowiem, dokąd!

Nie było też — którędy!

Schody były napewno obsadzone przez lokajów, a może i stangreta. O oknie trudno było marzyć, skoro się zważyło, że to przecież piętro...

Teraz dopiero mógł przejrzeć w jak wielką staczał się przepaść. Ogłuszony niespodzianym ciosem, nie zdawał sobie sprawy, jaki przewrót dokonywał się w jego życiu. Cała jego karjera wojskowa, której z takim dopracowywał się trudem, runęła, jak karciany domek. Do Szkoły Podchorążych nie widział już powrotu. Jako dezerter, pochwycony na tajnem zebraniu studentów i aresztowany przez samego Mackrotta, mógł teraz liczyć tylko na więzienie.

Los majora Łukasińskiego przemknął mu się wśród nawału myśli.

Więzienie — więzienie — więzienie...

Cień złowrogi i ponury...

Czy jednak protekcja hrabiny jest dość silna, by go teraz przed więzieniem ochronić? Mackrott wprawdzie kupiony — lecz cóż będzie z komendantem Olędzkim, co z sądem wojennym — którzy się przekupić nie dadzą? Przecież dezercja nie może pójść płazem...

Zgubiła go ta szalona kobieta, może nie wiedząc, że gubi...

Złote rojenia młodości, sen o Napoleonie Drugim na tronie Piastów i Jagiellonów — jednym kaprysem przekreślone, splamione...

Nawet honor zacnego, niedołężnego opiekuna, hrabiego de Woyny, w błoto wdeptany, shańbiony...

W miejsce orlich polotów, górnych młodzieńczych pragnień jakiż cel stawał przed nim w życiu?

O losów złośliwych ironjo! W dniu, w którym poznał wcielenie ziemskiego szczęścia — pannę Danusię Kayzerównę.

Większego upadku nie mógł sobie wyobrazić.

Niemożność skutecznego oporu powaliła go, przybiła do krzesła.

Siedział nieruchomo, w ruinę własną wpatrzony, grozą rozpaczną rozdarty. Nic wokół siebie nie widział, nic nie słyszał.

Nie wiedział, kiedy przyniesiono wino, berdyczowską lurę. Nie bronił się, gdy mu rozigrana bachantka do ust kieliszek po kieliszku wlewała, sama się cierpkim płynem upajając. Nie poruszył się również, gdy gradem pieszczot pijanych obsypywać go zaczęła...

Dopiero na ostatnie jej żądanie wróciła mu trzeźwość.

Rozluźnił, rozkuł jej ramion obręcze.

— Nie! nie! — stał się wcieleniem świętego protestu. — Stokroć nie! za żadną cenę!

Ona krzyczała, kąsała go, gryzła.

Szamotali się przez chwilę.

Na łoskot przewróconego krzesła wpadł czujny drab-lokaj.

Pośpieszył swej pani z pomocą, myśląc, że jest napadnięta. W oka mgnieniu chwycił podchorążaka za bary i oderwał od nieprzytomnej hrabiny. Zaplątały się jednak przytem ręce pani i lokaja. Nie miała w sobie już nic prócz jednego krzyku zbuntowanej krwi. Nie widziała nic i nie słyszała. Była w tej chwili ślepem pożądaniem.

Pociągnęła lokaja ku sobie...

A Dawidowski zamykał się już w „swojej“ sąsiedniej izbie, szczęśliwy, że klucza nie wyjęto z tego jeszcze zamku.

Zbyteczna ostrożność! Nikt za nim tu nie dążył!

Rozejrzał się dokoła.

Okno!...

Aż krzyknął, na nic niepomny...

Nie okno to było, lecz drzwi szklane na ganek.

Narzucił płaszcz, cylinder zgniótł pod pachą.

Zdmuchnął lichtarze.

I teraz uchylił drzwi szklane i na ganek się ciemny wysunął.

Na tyły ten ganek wychodził, gdzie ducha żywego nie było. Biała ruń śniegu szarzała przez mroki.

Wychylił się Dawidowski, by zbadać możliwość zejścia. Coś w tej chwili twardego wyrznęło go w czoło, aż śnieg się posypał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „	50 „
Komunikaty po kronice „	60 „
„ na 1-szej „	70 „

Drobne za wyraz . . . . . 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka